Rok 1869. Kraków, Piątek 24 Grudnia. [Nr. 246] Nr. 24[illegible]

Dziennik Kraj wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika Kraj, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115 Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika Kraj, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“.*

Ogłoszenie przedpłaty na r. 1870.

Upraszamy szanownych prenumeratorów naszych, którzy od **nowego roku** prenumeratę swoją odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu miesiąca i zawczasu prenumeratę nadsyłali według cen u góry w każdym numerze podanych.

Prenumeratorowie nowi, przybywający **od nowego roku** otrzymają cały pierwszy tom powieści

J. I. Kraszewskiego, p. t. „STO DJABŁÓW,“

oprawny **bezpłatnie.**

Tom drugi skończy się w przyszłym kwartale.

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymać na żądanie **pierwszą serję**

Albumu fotograficznego

(fotografje sejmowe)

zaraz po jéj ukończeniu po cenie o połowę niższéj od ceny księgarskiéj.

Druga część „Albumu fotograficznego“ zawierająca fotografje niesejmowe rozpocznie się w przyszłym kwartale obok nowéj oryginalnéj powieści.

Zwracamy uwagę, że najwygodniejszym sposobem przesyłki pieniędzy są **przekazy pocztowe.**

Administracja „Kraju.“

Namiestnik Galicji.

V.

Rządy wiedeńskie rozmaicie już eksperymentowały z posadą namiestnika w Galicji. Zajmowali już posadę tę książęta panującego domu, zajmowali jenerałowie, których długoletnie doświadczenia w służbie wojskowéj miały uzdolnić do rządzenia krajem, którego ani języka, ani stosunków nie znali; piastowali nareszcie godność tę urzędnicy austrjaccy, którzy po długoletniéj karjerze biurokratycznéj stawszy się namiestnikami Galicji, nie uważali posady téj jako służbę krajową, ale raczéj jako służbę „cesarską“ i rządową. W ostatnich nareszcie czasach miała Galicja takich także namiestników, jak był Gołuchowski, którzy starali się godzić obowiązki urzędnika z obowiązkami obywateli kraju.

Jeżeli zaś rozwój konstytucyjny Austrji ma wstąpić w nową fazę, jeżeli z dzisiejszego chaosu i zachwiania monarchja ma wejść na drogę bezpieczniejszą i pewniejszą, jeżeli stosunek Galicji do Austrji ma się wzmocnić wzajemném zaufaniem, potrzeba przedewszystkiem, aby Galicja w osobie rodaka namiestnika miała nie urzędnika austrjackiego, ale obywatela kraj miłującego, któryby się poczuwał przedewszystkiem do obowiązku służenia krajowi i narodowi. Aby zaś kraj i naród miał gwarancję, że namiestnik rodak ani na włos nie zboczy nigdy z drogi, którą mu naznaczy obowiązek Polaka i obwatela kraju; na to jedyny środek leży tylko w odpowiedzialności namiestnika przed reprezentacją narodową. Odpowiedzialność taka to *conditio sine qua non* wszelkiéj ugody wszelkiego porozumienia się, jakie dzisiaj stanąć może między Galicją a rządem wiedeńskim.

Albowiem czy Galicja dostanie zupełny rząd krajowy, czy jeszcze przez jakiś czas będzie musiała znosić próby centralistycznych rządów, posada namiestnika będzie najważniejszą, ważniejszą może od posady odpowiedzialnego ministra w radzie korony. Namiestnik trzymając bezpośrednio w swém ręku wodze krajowéj administracji wywiera wpływ na cały zarząd, na ducha urzędników, i jest prawie jedyną sprężyną działającą w administracji kraju. Namiestnik przedstawia do nominacji na najważniejsze w kraju posady, po za jego władzą kryją się tysiączne drobniejsze rozporządzenia, które mogą jezeli on chce naruszać konstytucję i nie dostać się na jaw. Dlatego od osoby namiestnika wymagać musimy, ażeby prawdziwie był do kraju przywiązanym i aby się potrafił wznieść ponad urzędniczą rutynę.

Znakomita jednak władza skoncentrowana w ręku namiestnika, może czasem prowadzić do nadużyć, przeciw którym ani sejm, ani wydział krajowy nie miałby nigdy dostatecznéj broni, gdyby jéj nie otrzymał w prawie pociągania namiestnika do odpowiedzialności. Odpowiedzialny rząd krajowy, a tém samém odpowiedzialny namiestnik jest koniecznością, bez któréj wiecznie mogą się dziać poza plecami reprezentacji kraju najrozmaitsze rzeczy niezgodne z dobrem kraju i z życzeniami sejmu.

Namiestnik więc powinien być *odpowiedzialny przed sejmem.*

Wtedy tylko kraj byłby zabezpieczony przed nadużyciami namiestników, o których historja Galicji niejedenby powiedziec umiała.

Od posła Zyblikiewicza otrzymujemy następujące dalsze artykuły:

V.

Wolność indywidualna, którą Niemcy ustawami zasadniczemi i konstytucją zaprowadzić pragnęli, miała inne znaczenie i inną wartość dla nich, jak dla nas. Niemcy nie znali nigdy ucisku narodowego, oni znali tylko ucisk indywidualny i polityczny. Łamiąc ten ucisk, stawali u kresu swych życzeń, wolność tedy indywidualna i polityczna była ich ideałem.

U nas zupełnie inaczéj. Nam narodowy właśnie ucisk do żywego doskwierał, a cośmy przez sto blisko lat wycierpieć musieli, cierpieliśmy nie tyle jako poddani austrjaccy, lecz jako Polacy. W innych krajach Austrji wierzyć nawet nie chcą, że u nas jeszcze w roku 1860 ani prokurator w oskarżeniu, ani obrońca w obronie obwinionego nie śmiał używać języka polskiego, lecz musiał się posługiwać językiem niemieckim, chociaż obwiniony ani słowa po niemiecku nie rozumiał. Kto zechce wierzyć, że w szkołach nietylko katechizmu, lecz nawet języka polskiego z książek niemieckich musieliśmy się uczyć. Społeczeństwo nasze rozbijano na atomy, jątrzono jedną klasę ludności przeciw drugiéj, wytwarzano i podtrzymywano nienawiści szczepowe li dlatego, aby kraj polski osłabić. Galicja jako kraj nie miała równego prawa z innemi prowincjami, ona była dla innych kolonją, z któréj wyciągano jak w ostatnich latach 30 do 35 miljonów guldenów pieniędzy i 120,000 żołnierza. Do téj chwili nie ma w Wiedniu z wyjątkiem ministra rolnictwa ani jednego Polaka na wyższym urzędzie w żadnym a żadnym ministerstwie; zarządzają więc Galicją ludzie z krajem w niczém nieobeznani, rządy więc ich idą na oślep.

W takim składzie rzeczy wolność indywidualna nie mogła dla nas wystarczać jak wystarczała dla Niemców, nam potrzeba wolności narodowéj, wolności dla kraju.

Wolność indywidualna lub polityczna ma zresztą o tyle tylko prawdziwéj wartości, o ile ci, którym jest nadana, przychodzą do władzy, a tém samém nabywają możność bronienia praw nabytych. Jakoż Niemcy otrzymali tę gwarancję, z ich łona utworzył się rząd, nabyli przeto rękojmię, jaką daje władza; my zaś nie otrzymaliśmy władzy żadnéj, kraj nasz pozostał pod panowaniem obcém, z tą jedynie różnicą, że miejsce ministerstwa biurokratycznego zajęło ministerstwo parlamentarne, a władza biurokracji przeszła na rajchsrat.

Ustawy zasadnicze pozostawiały nas przeto co do wolności indywidualnéj na łasce obcych, a jak śliska jest ta łaska, doświadczyliśmy w r. 1863 i 1864. Wówczas już mieliśmy równie z innymi zapewnioną nietykalność osoby i ogniska domowego. Na mocy ustawy przez radę państwa w roku 1862 uchwalonéj, nie wolno było nikogo więzić chyba za dekretem sądowym; również za dekretem tylko sądowym wolno było władzy najść mieszkanie prywatne. Ustawa ta nie była w Galicji w r. 1863 zawieszona, a jednak nie pojedyncze mieszkania ale całe domy, nawet całe ulice nachodziła policja dla rewizji bez dekretów sądowych, co więcéj, sądy przyjmować musiały do więzienia każdego, kogo im tylko policja dostawiła, i tygodnie całe czekać musiały, aż im policja powody uwięzienia podać raczyła. A gdy w r. 1864 ogłoszono w Galicji prawo marcjalne, i to z władzą wstecz działającą, co w dziejach jest wypadkiem niesłychanym, gdy przeto pod sądy marcjalne oddano nawet tych, których zaprowadzenie stanu wyjątkowego już w więzieniu zastało; liberalna owa ustawa nie przyniosła im żadnéj ulgi, rada państwa zatwierdziła te wszystkie bezprawia i dowiodła, że wolność indywidualna nadawana nam z Wiednia jest dla nas tylko illuzją.

Podobną illuzją były także wolności indywidualne, jakie nam Niemcy ustawami zasadniczemi podczas układania konstytucji grudniowéj nadawali. Wszakże nawet tego blichtru liberalnego nie dawali oni nam darmo, lecz drogo okupywać go kazali. W oczach ich organów wolność narodowa i w ogóle prawa narodowości nie były czém inném jak *Nationalitäts-Schwindel*, a prawa krajów jako indywidualności politycznych uchodziły za feudalną reakcję. Prawa i wolności tego rodzaju nie miały w Austrji podług organów niemieckich żadnego nawet uprawnienia, a jakkolwiek nie odzywano się z tém w parlamencie, organa ludzi wówczas dominujących przemawiały zbyt głośno, że z podobnemi mrzonkami raz na zawsze uporać się trzeba. Racją bytu miała podług nich jedna tylko wiernokonstytucyjność (*Verfassungstreue*), to jest konstytucja taka, jaką wówczas układano, zaś prawa krajów i narodów poczytywano za rodzaj przewrotności, z któréj Austrję wyleczyć wypadało. Na zaszczytną u nich nazwę liberalnego i wiernokonstytucyjnego mógł wprawdzie liczyć ten, kto w kierunku centralistycznym szedł daléj jak projektowane ustawy, mianowicie zaś kto pragnął ukrócić prawa sejmów wysyłania delegacji do rady państwa i zastąpienia ich bezpośredniemi wyborami, lecz *anathema* polityczne padało na tych, którzy obstawali za prawami krajów. W tym więc duchu stronnictwo wiernokonstytucyjne układało ustawy zasadnicze. Każda z nich głosząc jakiś rodzaj wolności, która dla nas była tylko blichtrem, kuła zarazem pęta na autonomję krajów, przyjmując tedy ten blichtr wolności, trzeba było zarazem przyjmować więzy na kraje i ich samodzielność wkładane, a tak za blichtr wolności, jakim świeciły ustawy zasadnicze, zbyt drogiego żądano okupu.

Takie to było stanowisko Niemców przy układaniu konstytucji grudniowéj.

VI.

Idzie teraz o stanowisko, jakie delegacja nasza wobec owych tendencji niemieckich zajęła. Wszelako nie będę go tu szczegółowo opisywał, bo mi nie idzie o historję, lecz o obecną sytuację. Ograniczę się przeto do samych tylko rezultatów.

Otóż delegacja nasza zajęła takie stanowisko, iż część jéj, a nawet jéj większość zaliczyli Niemcy do swojego obozu i poczytali ją za wierno-konstytucyjną. I mieli słuszne do tego powody. Delegacja nasza jako całość nie dała wprawdzie swego akcesu do ustaw zasadniczych krępujących wszelką autonomję krajów, lecz część delegacji poczytywała to sobie za wstyd i hańbę, i tak głośno i znacznie rumieniła się ze wstydu, że go aż Niemcy spostrzegli. Również i do saméj konstytucji nie dała delegacja swego akcesu, lecz Niemcy wiedzieli dobrze, co się działo w kole, wiedzieli za tém, że jeszcze na 24 godzin przed głosowaniem część delegacji obstawała za konstytucją i że przystąpienie całéj delegacji do konstytucji rozbiło się jedynie o stanowczość 10 lub 11 jéj członków, którzy postanowili wystąpić z rady państwa i ten zamiar swój prezesowi izby oznajmili na wypadek, gdyby klub polski chciał na konstytucję dać swoje głosy. Organa niemieckie nieomieszkały podnieść nazajutrz po głosowaniu to rozdwojenie koła polskiego *Neues Fremdenblatt* ubolewał, że Polacy głosowali przeciw ustawom zasadniczym, pocieszał się wszakże nadzieją, iż w kole polskiém było to ostatnie zwycięztwo tych, co do konstytucji przystąpić nie chcą i że na przyszłość wiernokonstytucyjni wezmą w niém górę. Stara *Presse* poszła daléj, ona żądała, aby delegacja polska wyrzuciła z grona swego tych, którzy zasadom wierno-konstytucyjnym opór stawią. Warto przytoczyć, co wówczas pisała:

„Man sagt uns zwar, dass das Vorgehen der polnischen Delegirten bei der Abstimmung über die Staatsgrundgesetze nur der gelockerten Disciplin und der Unüberlegtheit und Gereiztheit Einzelner zuzuschreiben sei; diese Entschuldigung kann aber unsere Kritik nicht beeinflussen. Elemente, die sich den Verhältnissen nicht fügen wollen, müssen eliminirt, unschädlich gemacht werden. Die Rücksichten gegen Einzelne dürfen nicht das Wohl des Ganzen gefährden, und gerade dieser unanfechtbare Grundsatz hätte die Lemberger Partei veranlassen sollen, die Extravaganzen ihrer Krakauer Collegen zu desavouiren.

W kierunku centralistycznym szła delegacja nasza czasami nawet daléj, aniżeli większość niemiecka. I tak: wiadomo, jak gorąco pragną Niemcy dla potęgi rajchsratu powiększyć liczbę jego członków. Niebaczna delegacja nasza oświadczyła się za tém powiększeniem, walczyła za niém w podkomitecie i w komisji konstytucyjnéj, i nie ustąpiła z placu, aż Niemcy z Czech oświadczyli, że powiększenie rajchsratu jest nadwerężeniem praw sejmów krajowych, że oni przeto na takie wdzieranie się w prawa sejmowe przez wzgląd na Czechów zezwolić nie mogą. Coś podobnego wydarzyło się w kwestji bezpośrednich wyborów, które jako ostateczny cios dla sejmów są ideałem centralistów niemieckich. Nasz reprezentant w podkomitecie konstytucyjnym głosował za bezpośredniemi wyborami; wprawdzie nie w tém znaczeniu, iżby w każdym kraju przymusowo zaprowadzone być miały, lecz aby w tych krajach miejsce mieć mogły, których sejmyby je uchwaliły. Na szczęście jednak delegat nasz został w mniejszości pomiędzy Niemcami, którzy wówczas nie mieli jeszcze odwagi minowania podwalin publicznego prawa Austrji, lecz późniejszym czasom je zostawiali

Te i wiele podobnych manifestacji ze strony naszych delegatów wytworzyły u Niemców przekonanie, że większość delegacji jest wiernokonstytucyjną; że większość ta musi mieć opinję kraju za sobą; że przeto w kwestji centralizacji z Galicją sprawa łatwo wygrana. Nadto delegacja nasza przy układaniu konstytucji grudniowéj nie postawiła żadnego programu, nie wyrzekła żadnéj afirmacji ani co do stanowiska Galicji, ani też co do ogólnego ustroju téj połowy monarchji; mogło się przeto Niemcom zdawać, że na mały upór, jaki stawili jéj zdaniem tylko zagorzalcy lub feudalni, nie mają co zważać, i że Galicja pozbyła się mrzonek — jak się wyrażano — federalistycznych. Opinja ta była niemałym ciosem dla Galicji; jakoż minister oświecenia mniemał, że bez opozycji może przypuścić atak na radę szkolną, który zaraz po zamknięciu konstytuanty rozpoczął.

Z tego błędu należało Niemców czémprędzéj wyprowadzić, sejm musiał uroczyście imieniem kraju przemówić; i oto drugi i bezpośredni, a równie niezbędny jak i pierwszy powód naszéj rezolucji. Sejm musiał przynajmniéj w opinji publicznéj naprawić, co nieoględna delegacja popsuła.

Dr. Zyblikiewicz.

Sobory.

(Ciąg dalszy.)

Zebrany sobór w 680 r. za panowania Konstantyna III. a papieztwa św. Agatona, szósty z kolei złożony z 260 biskupów, stanowczo powstał przeciw zamiarom patrjarchy i potwierdzając orzeczenia pięciu poprzednich soborów — ogłosił dogmat, iż w Jezusie Chrystusie są dwie natury i dwie wole. Zebranie następne biskupów wschodnich, jako ciąg dalszy piątego i szóstego soboru nosi w skutek tego nazwę *Quini-Sexte*, albo soboru *in trullo*, gdyż się odbywał w wieży pałacu cesarskiego. Na tym zebraniu wybitniéj już zamanifestował się rozdział między kościołem wschodnim i zachodnim. Biskupi wschodni utrzymywali, iż kler rzymski zbytnie trzyma się reguł, zależny zaś od Konstantynopola jest więcéj pobłażliwy — chcąc więc ominąć ostateczności, należy połączyć umiejętnie pobłażliwość z surowością [1]). Były to wcale niedwuznaczne aluzje co do małżeństw księży. Na tém to zgromadzeniu postanowiono dopiéro, aby biskupi żonaci lub nie, żyli w czystości, wzbroniono księżom żenić się po odebraniu ostatnich święceń i t. d. [2]). Na tym zgromadzeniu również pierwszy raz znajdowali się biskupi, którym zabory muzułmanów przeszkodziły udać się do przeznaczonych diecezji, ztąd powstali biskupi *in partibus.*

[1]). A. de Broglie.
[2]). J. T. Gautier.

Postanowienia tego zebrania, na które przystał cesarz Justynian, nieuznawał ani papież Sergjusz, ani Jan VI.; dopiéro papież Konstanty zawezwany do Bizantium przez Justyniana, roztrząsnął kanony soboru *in trullo*, zatwierdził zgodne z tradycjami soborów poprzednich, a inne odrzucił.

Herezja obrazoborców (ikonoklastów) [3]) spowodowała siódmy sobór, który się zebrał w Nicei w 787 roku za papieztwa Adriana I. a cesarstwa Ireny wdowy po Leonie IV. Wpływ machometanizmu oddziaływał silnie na wschodzie tak dalece, iż cesarz Leon zakazał oddawać cześć obrazom i w tym celu srogie rozpostarł prześladowanie, syn jego Konstantyn prześcignął w zaciętości ojca i szyzma rozpostarła się po całym państwie. — 338 biskupów obawiając się prześladowania zebrało się w Hyerji — i tworząc rodzaj soboru wydało wyrok przeciw świętym obrazom.

Po śmierci jednak cesarza, patrjarcha Tarasiusz za zgodą papieża Adriana zwołał sobór do Konstantynopolu. Zebrało się 67 biskupów z małéj Azji, Grecji i Włoch pod przewodnictwem legatów papiezkich Piotra i zakonnika Pawła. Na piątém posiedzeniu soboru Tarasiusz wykazał podobieństwo herezji obrazoborców z obrzędami żydów i machometanów. Zniesiono więc uchwały zebrania w Hyerji tak co do obrazów, jako i dogmatu, jakoby Eucharystja była jedynym wizerunkiem Jezusa Chrystusa i postanowiono: „święte obrazy malowane, lub też zrobione z jakiegokolwiek odpowiedniego materjału, powinny być wystawione w kościołach...“ „....na naczyniach i ubiorach poświęcanych, na murach, w domach lub przy drogach....“ „.....należy im się poszanowanie i cześć, lecz nie uwielbienie, które przynależy wyłącznie słowu bożemu....“ „...do obrazów tych wolno jednak przybliżać kadzidła i światło....“

Wielka szyzma, która jak to już wspomnieliśmy kilka razy, od dawna nurtowała wschodem, jątrzyła się coraz bardziéj współzawodnictwem cesarzów wschodnich z władzą rzymskich papieży; do tlejącego tego zarzewia silnego dodał podmuchu Photius, ksiądz głębokiéj nauki, porywającéj wymowy, znakomity pisarz, lecz przytém pełen namiętności i ambicji. Strąciwszy z patryjarchatu konstantynopolitańskiego Ignacego — i sam na nim zasiadłszy, Photius silnie począł zaczepiać kościół rzymski w wielu jego zwyczajach, a co najwięcéj, podał w wątpliwość dodatek do symbolu nicejskiego „Filioque procedit“ t. j., iż Duch śty pochodzi od Ojca i Syna. Wymową swoją pozyskał legata papiezkiego i część większą biskupów wschodnich. Zwołano ósmy sobór do Konstantynopola na dzień 8 października 869 r., a zatém lat tysiąc temu. Papieżem był Adrian II, cesarzem wschodnim Bazyli Macedończyk, cesarzem zachodnim Ludwik młody. Przy otwarciu soboru legaci odczytali biskupom wyznanie wiary żądane od papieża, a na piątém posiedzeniu Photius stanął przed zgromadzeniem i powiedział iż „tłumaczenie moje nie należy do tego świata....“ (4). Pisarze współcześni utrzymują, iż Photius na soborze obejściem się swoim i cytatami chciał naśladować Chrystusa stojącego przed sądem—dość na tém, iż na siódmém posiedzeniu Photius i jego zwolennicy potępili sobór!... i sędziów swych!... Sobór nawzajem potępił Photiusa i ustanowił 27 kanonów dyscypliny—ważnym jest 17 kanon, który opiewa „.... błędném jest zdanie, iż nie może odbywać się sobór bez obecności panujących lub pomimo ich zakazu....“

Sobór ten był ostatnim na wschodzie.... Przypominamy tutaj, iż w tym czasie śt. Cyryl i Metody pierwsi rozkrzewiali chrześcjaństwo w ziemiach słowiańskich.

[3]). Sekta ta do dziś dnia istnieje w Rossji, obszerniéj o niéj w Dzienniku Literackim z 1865 r.
(4) A. de Broglie i inni.

STO DJABŁÓW.

Mozajka
z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

W złocistym przepychu mieszkania, ekwipażów, służby, sprzętów, wydawał się dorobkowicz brakiem smaku i wiarą w błyskotki. Nie było dlań rzeczy za drogiéj ani za świetnéj... Od rana chodził w lamach i aksamitach, a liberja jego służby rywalizowała z królewską. Przyjmował wspaniale, obdarowywał po pańsku... ale mówiono, że wyjechawszy za Warszawę, w dobrach swych był nielitościwym sknerą.

Wdowa po nieboszczyku swoim żalem po niewiernym starała się dowieść miłości jego ku sobie, chociaż z sobą nie żyli oddawna; naostatek oddalona rodzina, stryjeczni, cioteczni, wujeczni i t. p. legitymowali się swą zemstą... Przyjemnie było okazać udziałem w niéj, że się było z tak dostojną rodziną spokrewnionym.

Pragnienie pomszczenia szło tak daleko po rozgałęzieniach różnych, iż zazdrośny hr. Zeno często się wyśmiewał nawet z kuzynków nieznanych, iż śmieli tę rolę przybierać, nie mając do tego prawa. Jako współpracowników wymienić tu jeszcze należy mężów tych pań, które hrabia bałamucił za życia, przez żony nawróconych lub zadowolnionych tém, iż się natręta pozbyli.

Obóz mścicieli składał się więc z przerozmaitych żywiołów, do których łączyli się nieprzyjaźni księciu młodzi djabli, wszystko, co chciało używać, szaleć, a gniewało się na jakubińskie występy przeciw arystokracji. Na ostatek choć milczących wprzęgano tu przeciwników w procesie a krewnych księcia... którzy posługiwali dobrze przeciw niemu świadcząc o rodzinie, że to byli wartogłowy niespokojne i wichrzyciele...

Po stronie swéj nie miał Konstanty niemal nikogo, kasztelana i kasztelanowę tylko, mecenasa Mierzyńskiego, który milczał... wreszcie kilku ludzi poważniejszych i mieszczaństwo.

Ci, co go bronili, nie śmieli otwarcie za nim ust otworzyć, przy drzwiach zamkniętych, w małém kółku, pocichu litowali się nad losem banity.

Rodzina nieboszczyka przy całéj swéj zaciętości byłaby może skończyła na wielkim hałasie i odgróżkach, gdyby nie znalazła przedsiębiorcy, który wykonanie mściwych planów wziął na siebie. Warszawa w ciągu tego czteroletniego sejmu, tak pełnego nadziei i życia, nagromadziła w swém łonie mnóstwo wszelkiego rodzaju mniéj więcéj przyzwoitych awanturników, graczów, szalbierzy i mniemanych artystów. Płynęli tu oni ze wszystkich Europy stolic, rachując na polską gościnność, dostarczały ich prowincje, kraje sąsiednie, a ci nawet, którzy zrodzeni w Polsce, całkiem się jéj wyrzekli, powracali w nadziei jakiegoś łupu. Cudzoziemców i krajowców różnego powołania, obojéj płci, niezliczone było mnóstwo, żywiących się okruchami z tego stołu i korzystających z niezmiernéj, nienasyconéj żądzy rozrywki, która pożerała Warszawę. Począwszy od alchemistów do śpiewaków, od brzuchomówców do proroków, od operatorów nagniotków do zręcznych wycinaczy sylwetek, spotykało się wszędzie rycerzy przemysłu, a niektórzy z nich ubierali się w tytuły, imiona, ordery, nie kontrolowane i dające wstęp do najlepszych towarzystw. Wśród podróżnych, których sprowadzała ciekawość, dyplomatów *incognito* i spekulantów na wielką skalę, trudno było rozeznać mataczy podrzędnych, umiejących się podawać za coś wielkiego. Jeden list rekomendacyjny lub przypadkowa znajomość dająca wstęp do domu, otwierała potém inne... a po pewnym przeciągu czasu awanturnik się naturalizował całkowicie. Do takich właśnie należał mało przed kilku laty komu znany pułkownik Pancini... Był to człowiek lat średnich, budowy atletycznéj, włoch imieniem, wychowany niegdyś w Polsce, potém długo w niéj niewidziany, gdyż — jak opowiadał — służył w różnych wojskach cudzoziemskich; mówiący doskonale po polsku, chociaż z pewnym obcym akcentem, a znający kraj jak mało kto...

Pułkownik Amadeusz Pancini nosił czasem jakiś fantastyczny mundur, który miał być sardyńskim, szczycił się łaskami wielu monarchów... był przytém znakomicie goły i gotów w każdym razie służyć temu, kto mu zapłacił.

Nietylko jako doskonały i trafny strzelec, jako władający wybornie szablą i szpadą, — ale jako roznosiciel biletów, pomocnik pełen pomysłów w różnych wycieczkach, faktor, pośrednik, szpieg, kawaler Amadeusz nie miał równego. Miał przytém i inne przymioty będące rękojmią najlepszą usłużności, któréj żadne drobne względy powstrzymać nie mogły, — lubił niezmiernie dobrze zjeść, pił namiętnie i grał wściekle. Dla nasycenia tych pasji naturalnie potrzebował zajęcia i gotów był dla nich poświęcić wszystko, co miał, a nawet to, co mieli drudzy. Nikt go nie złapał na uczuciu, na wstydzie i na śmiesznéj jakiéjś skrupulatności dziecinnéj, można było ręczyć, że za pieniądze zrobi wszystko... Nadzwyczaj dowcipny i akomodujący się swym protektorom, pochlebca nieco przesadny ale trafny nie znający urazy i gniewu, znoszący żart i połajanie ze stoicyzmem, głuchy, gdy nie trzeba było słyszeć, ślepy, gdy widzieć nie należało... Kawaler Amadeusz był ulubieńcem wykwintnego świata, bo nim jak ścierką wytrzeć było można i krew i błoto.... i co się komu podobało.

Tłumaczył nieco słabość, jaką dlań miano — jego dowcip, francuzczyzna wyborna, umiejętność języków i doskonała znajomość skandalicznéj kroniki całéj Europy.

Takim, jakeśmy go tu z profilu narysowali, był on dla — wielkiego świata, dla małych zaś mógł uchodzić i starał się być co się zowie wielkim panem i arystokratą.

Pułkownik Amadeusz Pancini wyglądał jak był powinien, mimo największego starania, aby się okazać przyzwoitym, czuć w nim było awanturnika zdala, chociaż poznawać dawał, że gościł w salonach. We wszystkie historje, w których potrzeba było przebiegłości, kłamstwu, wykrętów, bezczelności, umiał się wmięszać, z każdéj potrafił korzystać, a jak tylko miał kilka dukatów w kieszeni, djabeł go porywał i sadził do gry, póki do ostatniego kulfora nie przegrał.

Tego to szacownego pomocnika dobrał sobie hr. Zeno do przedsięwziętéj zemsty, zapewniwszy pułkownikowi na każdy raz, uchowaj Boże śmiertelnego wypadku, który był przewidziany, — silną opiekę i protekcję.

Pułkownik miał swoich ludzi, których werbował po szynkowniach i posługiwał się niemi. Ci byli zawsze na zawołanie czyhał więc tylko na zręczność pochwycenia kniazia, którego z fizjognomji znał, a zaręczał, że jeźli się wyskrobie, to będzie miał wielkie szczęście. Pierwsza jednak próba poszła niefortunnie i pułkownik począł myśleś o nieco artystyczniejszém podejściu, a tymczasem z oka nie spuszczał powierzonego mu młodzieńca.

Następnego dnia, gdy kniaź był jeszcze w domu, niespodziana go spotkała wizyta rotmistrza Trąby, który przychodził pierwszą razą wyzywać go na pojedynek od Padniewskiego, chociaż później spotkanie do skutku nie przyszło.

Rotmistrz Trąba był prostszego kalibru rębacz wysługujący się każdemu, kto go potrzebował, niewymowny, milczący, niemal ograniczony, ale mężny i doskonały szermierz.

Na widok jego kniaź przypomniał sobie pierwsze wyzwanie i był pewien, że je chcą odnowić, chociaż Trąba był sam. Najtrudniejszą dlań było rzeczą rozgadać się i wytłumaczyć. Rękę miał doskonałą, ale gębę do jedzenia tylko. Od progu kłaniając się miał czapkę i przeżuwał wyrazy niezrozumiałe.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Z Litwy. [Moskwiczenie — demonstracja kobiet.] „Ze Święcian (gub wileńska) — mówi *Golos* — piszą: „W czasach dawniejszych, ba i dziś jeszcze, w kościołach słuchają z wielkiém nabożeństwem kazań mówionych po polsku, o których fanatyczki chrześcjanki tyle mają pojęcia, co my o chińskim języku. W czasach ostatnich, z rozkazu biskupa wileńskiego, nowy dziekan święciański proboszcz Kamiński zaczął kazać po rossyjsku i do tego bardzo dobrze. To wystąpienie Kamińskiego tak podziałało na słuchaczy, iż poniekąd przerażające krzyki po białorusińsku (?): mów do nas po polsku albo po litewsku, moskiewskiego języka słyszeć tu nie chcemy! Wołali, że dziekan przyjął prawosławie i chce nawrócić i swoich parafjan; bali się przyjmować od niego sakramenta i grozili, że zupełnie do kościoła nie będą przychodzić. Stare panny i młode panienki zaczęły bywać tylko na rannych mszach, kiedy kazania nie bywa."

„Nakoniec w jedną z ostatnich niedziel dziekan Kamiński wszedłszy na ambonę, zaczął przemawiać do gawiedzi po polsku i wszyscy znowu nadstawili uszy."

„Następnie usprawiedliwiał się, że pogłoska puszczona, jakoby on miał przyjąć prawosławie, jest tylko złośliwą bajką, że on nigdy nie będzie zdrajcą katolicyzmu, ale kazania mówić będzie tylko po rossyjsku, bo taka jest wola rządu. Wszczęła się silna wrzawa i kobiety wyszły z kościoła."

Moskwiczenie krajów nadbałtyckich idzie pospiesznie, nawet jak *Golos* powiada, nad oczekiwanie Moskwy.

Wiedeń 21 grudnia. [Przesilenie ministerjalne.] *Neue freie Presse* wczorajsza pisze:

Ostateczne rozstrzygnięcie w kwestji przesilenia ministerjalnego według wszelkiego prawdopodobieństwa odroczono. Cesarz, jak wiadomo, przyjął *memorandum* pięciu ministrów pp. Giskry, Herbsta, Hasnera, Breslera i Plenera; równocześnie jednak wręczono mu memorjał ministrów Taaffego, Bergera i Potockiego, który się kończy warunkową prośbą o dymisję tych trzech ministrów. Jak utrzymują, zastrzegł sobie cesarz dokładne zbadanie obydwóch memorjałów; być więc może, iż na decyzję trzeba będzie jeszcze jakiś czas poczekać, — chociaż znowu z drugiéj strony wcale niewiarogodną wydaje się wersja, że sprawa przesilenia ministerjalnego zostanie w zawieszeniu aż do ukończenia rozpraw adresowych, bo przecież ministrowie już podczas tych rozpraw będą musieli stanowczo przechylić albo na jedną albo na drugą stronę.

Cesarz bawi dziś w Reichenau, a narada ministerjalna, która się dziś odbyła pod przewodnictwem Taaffego, miała na celu tylko załatwienie spraw bieżących.

— [Z komisji adresowéj.] *Tagblatt* donosi:

Dr. Rechbauer nie przyjął ofiarowanego mu przez podkomisję adresową referatu, t. j. wypracowania projektu do adresu. Na jego miejsce wybrano hr. Spiegla. Fakt ten tłumaczą sobie w kołach politycznych w ten sposób, że dr. Rechbauer nabrał już przekonania, iż projekt jego nie uzyska większości ani w komisji ani w izbie; natomiast utrzymują jako pewne, że w komisji adresowéj oprócz projektu większości dwa projekta mniejszości powstać mają: jeden projekt mają podać i bronić w izbie dr. Rechbauer i Figuly, drugi pp. Grocholski, Kraiński i Svetec.

Wiadomość, że Grocholski żądał w podkomisji, by do projektu adresowego przyjęto ustęp o rezolucji galicyjskiéj, uważają za mylną. Za to Tyrolczycy i Słoweńcy czynią dalsze swe pozostanie zawisłém od tego, jak adres wypadnie. Posłowie galicyjscy nie przyłączyli się dotąd do nich i nie ma wielkiéj nadziei, by to uczynili później. Dopiero po rozstrzygnięciu losu rezolucji będzie się delegacja polska zajmować kwestją ustąpienia lub nieustąpienia z rady państwa.

W obozie przychylnym rządowi spodziewają się, że dopiero po przedyskutowaniu projektu adresowego Rechbauera „w klubie nowéj lewicy" kilku członków klub ten opuści i przejdzie do klubu lewicy, który bądź co bądź ministerstwo popierać będzie.

Spodziewają się, że cesarz jutro powróci z Reichenau z polowania na bażanty. Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja ministerjalna, któréj rezultatem, jak wieść niesie, ma być to, że hr. Taaffe zatrzyma tekę ministra policji i obrony krajowéj aż do czasu ostatecznéj decyzji cesarza, tymczasowo zaś zrzeka się prezesostwa w ministerstwie. Wczoraj, jak mówią, przewodniczył najstarszy z ministrów p. Plener.

— [Sąd przemysłowy.] Potrzeba urządzenia sądów przemysłowych staje się codzień konieczniejszą. Od zaprowadzenia zasadniczego téj instytucji w prawodawstwie naszém mocą ustawy z 14go maja 1869 urządzono dopiero jeden sąd przemysłowy w Bernie. Izba handlowa wiedeńska zwraca teraz swoją uwagę na tę kwestję, i jak słychać deputacja stowarzyszenia tokarzy wiedeńskich udała się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o wydanie rozporządzenia co do urządzić mającego sądu przemysłowego tokarzy w Wiedniu. Stowarzyszenie podejmuje się ponieść wszystkie koszta urządzenia pomienionego sądu, w razie gdyby tenże rozszerzył swą działalność na rzemiosła: fajkarzy, grzebieniarzy, fabrykantów piszczałek, perłowéj macicy i pistonów. Liczbę członków sądu przemysłowego ogranicza się do 18; z tych 9 ma być wybranych z pomiędzy pryncypałów, a 9 z pomiędzy pracujących. Ministerstwo sprawiedliwości wręczyło tę prośbę ministerstwu handlu, które nakazało wygotować potrzebne wskazówki i motywa.

— **Z Dalmacji.** Organ ministerjalny *N. Fr. Presse* pisze o pacyfikacji Dalmacji: „Nie wiemy, czy to prawda, co mówią, że jenerał Rodich otrzymał w celu pacyfikacji Dalmacji szerokie pełnomocnictwa do amnestjowania i znaczne sumy pieniężne (mówią, że 200,000 złr). Jeżeli to jest prawdą, to wątpimy bardzo nad tém ubolewać, bo według wszystkiego co zaszło, byłaby pacyfikacja z takimi środkami akcją słabości w obec rokoszan. Nie można się dziwić, że rokoszanie z Braic i Krywoszy dowiedziawszy się o takiém posłannictwie jen. Rodicha, swe propozycje poddawali, bo to przecież byłoby szaleństwem poddawać się bezwarunkowo, kiedy się amnestji i wynagrodzenia pieniężnego spodziewać można. Wzmiankowaliśmy już przed tém niedawno, że rozsądek nakazuje takie posłannictwo jener. Rodicha wstrzymać, dopóki rokowania z powstańcami do pewnych rezultatów niedoprowadzą.

„Zajmującém przytém jest to, że jener. Rodich miał oświadczyć, że pod żadnym warunkiém dowództwa wojskowego nie przyjmie, i że jeżeli mu się rokowania nie powiodą, to dalsze prowadzenie akcji dotychczasowemu dowódzcy pozostawi. W tym też duchu udzieliło ministerstwo instrukcji hr. Auerspergowi. Prawdziwie polityka, któréj mądrości pojąć nie można."

Z takiego tonu ministerjalnego dziennika o postępowaniu rządu najlepiéj poznać można, jakie w łonie ministerstwa panuje rozdwojenie i jaka wzajemna zawiść.

Praga 21 grudnia.

M. [Wyjątek z listu.] Dowodem wychwalanéj błogości nowéj ery są zapewnie liczne egzekucje po wszystkich powiatach za wybieraniem podatków. Kiedy już podatek zapłacony i wojska nie potrzeba, mimoto na lada wieść, że się gotuje powstanie, wojsko w wioskach zostaje, by tylko zapobiedz czemuś gorszemu. Szczęść Boże, niech się tylko ci panowie nie zmylą jak Franz i Wagner w Dalmacji.

Bardzo ładnym dowodem naszéj wolności są rozpuszczenia i rozpędzania bronią licznych powiatowych rad, nie chcących wybierać do rady szkolnéj, wybrał ich więc rząd sam; jacy to ludzie wybrani zostali, niepotrzeba mówić. Za to musieli nauczyciele wypić cały gniew rozwścieklonych panów z Wiednia; niektórych z posady oddalono, ponieważ przy wyborach agitowali, innych, ponieważ wybrali deklaranta, innych znowu, że nie wybierali do rady szkolnéj. Ale naród nasz wié dobrze o zasługach nauczycieli i umié je cenić, więc nie pozwala na krzywdy. W mieście Louny np., nauczyciele pobierają płacę, chociaż nie pełnią więcéj swych obowiązków, a między ludem robią się składki na ich zapomogę.

Petersburg. [Koleje żelazne — zniesienie monopolu co do fabryk prochu — system metryczny — wyprawa etnograficzna.]

Linja kolei żelaznéj charkowsko-taganrogskiéj z ramieniem pobocznem do Kozłowa nad Donem, została już otwartą, a w ten sposób doprowadzonem zostało do skutku połączenie dróg żelaznych między morzem Azowskiém a Wschodniém. Na przyszły miesiąc oddaną będzie do użytku linja z Kijowa do Bałty, przez co znowu połączy się morze wschodnie z czarném. Konstytuuje się towarzystwo kaukazkie i najdaléj 1872 r. otwartą zostanie droga żelazna z Kozłowa do słynnych źródeł mineralnych na Kaukazie. Gubernator Kaukazu słynnemi temi źródłami mocno się zajmuje i ma zamiar postawić je na stopie europejskiéj.

Wskutek licznych strat i przykrości wypływających z monopolów fabrykacji i sprzedaży prochu strzelniczego, komisja wydelegowana do zbadania téj kwestji, ukończywszy już swoje roboty, wypracowała projekt do prawa, na mocy którego i fabryka i sprzedaż prochu będą nadal przedmiotem wolnego handlu.

W Rossji ma być niebawem zaprowadzony system metryczny. Deklaracje przedmiotów przez granicę państwa przeprowadzanych co do miary i wagi mają być wygotowywanemi według tego systemu. Handel międzynarodowy zyska na tém; i jest to może pierwszy krok do ogólnego zaprowadzenia systemu metrycznego.

Na ostatniém posiedzeniu stowarzyszenia geograficznego zdawano sprawę z projektu wyprawy, mającéj być przedsięwziętą na wiosnę do południowych okolic rossyjskiéj Mandżurji. Będzie ona działała łącznie z komisją urzędową, zostającą pod przewodnictwem jenerała Skolkowa, który ma polecenie zbadania urządzeń ekonomicznych i administracyjnych obwodu amursko-ousuryjskiego.

Wyprawa badać będzie osobliwie etnografję tych obwodów, które od roku 1850 zostają pod panowaniem rosyjskiém, a tworząc część dawnéj Mandżurji chińskiéj, były już przedtém przedmiotem licznych umiejętnych badań.

Astronomiczne spostrzeżenia Peczurowa, Schwarza i Uszulcowa i pomiary innych uczonych ułatwiły zdjęcie karty owych okolic, a tém samém zdobycze mineralnych skarbów Mandżurji i wyspy Sachaliny, jako też poznanie ich wegetacyjnych i mineralnych produktów.

Lecz dotąd znajomości mieszkańców téj części kraju, jego początku i mowy są bardzo niedokładne i dlatego wyprawa etnograficzna wielką może oddać przysługę. Rozpocznie ona swe studja w Suifonn na południowym krańcu wyższego Ousuri, a mianowicie w miejscowościach położonych między morzem Hinka a granicami Chin i Korei, gdzie na ciasnym przesmyku łączą się Tunguzy z osadnikami chińskimi i korejskimi.

W wyprawie téj bierze udział zaproszony przez towarzystwo archimandryta Palladius, przełożony duchownéj misji w Pekinie, znany jeograf i lingwista.

Moskwa [Anglja i Rossja w Azji środkowéj — zaburzenia w uniwersytecie — rezultaty zaburzeń uniwersyteckich — panmoskwicyzm za Bajkałem.] Z wielkiém oburzeniem występuje Katkow przeciw Anglji, która — jak twierdzi *Times* — śmie utrzymywać, iż pozostawić Rossji wolność gospodarowania w średniéj Azji, znaczy z góry całą średnią Azję przemienić w prowincję moskiewską a tém samém wyrzec się i Indji, i śmie zarazem stawiać propozycję, aby Rossja wycofała swoje wojska z Buchary i Afganistanu.

Za zbyteczne uważa Katkow żądanie Anglji, która aż dwom państwom chce zapewnić wolność od jarzma moskiewskiego. Powiada, że dosyć byłoby samego Afganistanu, aby rozgraniczyć interesa Anglji od interesów Rossji, nadmieniając przy tém, że i z Afganistanu tylko pod tym warunkiem Rossja cofnie swoje wojska, jeżeli Anglja z góry zagwarantuje, że ani sama, ani żadnemu z innych państw nie pozwoli naruszyć samoistności Afganistanu. „Nie idzie tu — powiada Katkow — Anglji o zabezpieczenie swoich interesów tylko przez rozgraniczenie od siebie Afganistanem tak silnego państwa jak Rossja, ale głównie o to, aby dać Rossji zatrudnienie, tworząc jakieś fałszywe prawa dla mieszkańców średniéj Azji, a tém omotać interesa Rossji i w innych miejscach Azji nie tylko w Buharze i Afganistanie".

Podawaliśmy już wiadomości o zaburzeniach, jakie miały miejsce na wydziale lekarskim w uniwersytecie moskiewskim; dziś dla uzupełnienia podajemy rezultaty takowych.

Sąd uniwersytecki, rozważywszy powody zaburzeń, podzielił obwinionych na cztery kategorje.

Do pierwszéj zaliczeni zostali: Iszchanow, Piotrowski, Krasowski, Krjukow, Mutafow, Nadiożdin, Posławski, Sołdatow, Tiopłow, Kaspary i Onufrjew, i skazani na jednoroczne wydalenie z uniwersytetu moskiewskiego, z prawem natychmiastowego wstąpienia na inny z uniwersytetów carstwa.

Do drugiéj: Ozierow, Piramidow, Iwanow i Głagoljew; ci wydaleni z uniwersytetu moskiewskiego na rok, ale już bez pozwolenia wstępu do innego uniwersytetu w ciągu tego roku.

Do trzeciéj: Goldsztejn, Smirnow Walerjan, Buturlin i Fon-der-Elsnic; wydaleni z uniwersytetu moskiewskiego na dwa lata z zabronieniem wstępu w ciągu tego czasu do wszystkich uniwersytetów carstwa.

Do czwartéj zaliczony tylko jeden Łytkin, i ten za otwarte wobec kolegów wypowiedzenie posłuszeństwa rektorowi skazany został na czteroletnie wydalenie, z zastrzeżeniem iż w ciągu tego czasu niewolno mu uczęszczać do żadnego z uniwersytetów carstwa; później zaś tam tylko wolno mu będzie kończyć kurs, gdzie uniwersytet na siebie przyjmie odpowiedzialność za jego sprawowanie się, — i to nie inaczéj wolno mu się zapisać, jak tylko za pozwoleniem głównego urzędu zakładu, do którego uczęszczać zamierzy.

Jeszcze w roku zeszłym czytaliśmy w *Gołosie* o działalności misjonarzy prawosławnych za Bajkałem. Rzecz się tak miała. Duchowieństwo prawosławne, małpując działalność misjonarzy katolickich, sądziło, że na téj drodze zdoła także coś zrobić. Obrócili się więc do Buratów z dowodami następującemi: Patrzcie, i wy wyznajecie bóstwo wasze w trzech osobach; przyjmijcie zatém prawosławie jako niczém nieróżniące się od budaizmu, gdyż my wyznajemy nasze bóstwo także w trzech osobach. — Na to Buraci odpowiedzieli: Jeżeli religje nasze tak są zgodne, to na cóż się zdadzą wasze zabiegi? nie macie powodu nas nawracać!

Dziś w *Gołosie* spotykamy się z podobnemi doniesieniami: Polacy, wyrzuceni w półdzikie krainy Zabajkału, chcąc uniknąć fałszywych i pijanych tłumaczów, wyuczają się języka Buratów; misjonarze zaś moskiewscy propagują swój nibyto chrześcianizm za pośrednictwem starych pijaczek Moskiewek umiejących po buratsku.

Włochy.

Rzym 15 grudnia.

S. [Żółta księga — squadriglieri — kardynał Pendini — Colosseum.] Wprzód jeszcze nim żółta księga francuzka tak strasznie oburzyła klerykalnych przeciw Napoleonowi, korespondencja „Stefani" zamieściła notę cesarza wystósowaną do kurji papiezkiéj co do nieomylności papieża, która rozpowszechniła się po całym Rzymie natychmiast. Jezuici dotąd tak pokorni względem cesarza, pozwolili sobie bardzo zjadliwych napaści przeciw niemu za to, że się miesza w sprawy kościoła, jakby jaki patrjarcha lub arcybiskup. O dwóch jednak rzeczach zdaje się zapomniano: najprzód, że przecież to ten sam Napoleon broni Rzymu i jego władzcy przed napadami Garybaldystów i że jemu zawdzięcza państwo kościelne, a właściwie ta część, która z niego pozostała, swoją niemal egzystencję; a daléj, że w takich okolicznościach rada cesarza więcéj jest, aniżeli tylko radą. Lecz niezadowolnienie dworu papiezkiego z postępowania Napoleona jest tak wielkie, że się prawie zdecydowano prosić go o cofnięcie załogi. Niezadługo jednak cała ta sprawa zejdzie jak zwykle na wymianę not dyplomatycznych, to jest skończy się na niczém.

Na rewji wojskowéj w villi Borghese zwracali szczególniejszą na siebie uwagę squadriglieri. Było ich 300, wszyscy niegdyś zbójcy, których tylko pewnym rodzajem uniformu przyodziano na to, aby ich użyć do polowania na dawnych ich kamratów. Zdaje się, że nie wiele stracili dawnéj swéj natury, przynajmniéj rządowi tak się zdaje. Ta tylko okoliczność zdoła wytłumaczyć oddanie żołnierzy pod straż żandarmom.

Śmierć zmarłego 18 b. m. w nocy na placu Campitelli kardynała Pendiniego, rodowitego Rzymianina, obudziła w całych Włoszech żal powszechny. Uchodził on za najwolnomyślniejszego z pomiędzy wszystkich kardynałów i przewyższał o wiele swego dawniejszego kolegę Andreę w naukach i mocy charakteru. Celował też w naukach przyrodniczych, a Rzymianie wysoko cenili jego zbiory prywatne. Sobór ekumeniczny będzie miał tedy sposobność widzenia uroczystego pogrzebu kardynała, tak jak niegdyś kongres wiedeński na pogrzebie feldmarszałka księcia de Ligne widział całą pompę wojskowéj uroczystości. Nowe rozporządzenie kurji dotkliwie czuć się daje przybywającym cudzoziemcom.

Colosseum (amfiteatr Flawiusza), nie będzie już teraz oświetlanem, z powodu urządzonych w niém czternastu stacji, chociaż dotąd ciągle je oświetlano; pochodzi to ztąd, że ten olbrzymi i największy budynek antykowy, nosi już dziś na sobie charakter kościelny. Dalsze wiadomości o soborze napiszę jutro.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Z pod Makowa *22 grudnia.* — Pismem z d. 30 listopada 1869 l. 6918 zażądało wys. prezydjum c. k. namiestnictwa wyjaśnienia od c. k. starostwa myślenickiego, czyby nie można zwinąć c. k. sądu w Makowie, przyłączając gminy Bieńkówkę, Jachówkę i Żarnówkę z sądu makowskiego, tudzież gminy Bogdanówkę, Skomielnę czarną, Tokarnię i Więcierzę z sądu jordanowskiego do sądu myślenickiego, a resztę gmin z okręgu sądu makowskiego do Jordanowa.

Gdy zarazem wys. prezydjum c. k. namiestnictwa poleciło zażądać w téj sprawie zdania wydziału powiatowego w Myślenicach, przeto tuszymy sobie, że wydział powiatowy silnie się oprze zwinięciu sądu makowskiego, chociażby tylko z tego powodu, że faktem tym mieszkańcy Makowa i okolicy byliby na niepowetowaną narażeni szkodę, gdyż w każdéj sprawie częstokroć tak drobnéj, że nie przenosi kosztów podróży, musieliby się udawać do sądu jordanowskiego, odległego o mil kilka.

Mieszkańcy Makowa już dostatecznie są dotknięci, że wbrew otrzymanemu przyrzeczeniu dotychczas do c. k. starostwa w Myślenicach należą, cóż dopiero, gdyby im nawet sąd przeniesiono. Władze autonomiczne winny się zatém tém bardziéj sprzeciwić, że uboży on miasta, centrum narodowości.

Część urzędowa.

Konkurs na posadę adjunkta w Makowie z roczną płacą 800 złr. i prawem posunięcia się na 900 złr. Podania wnosić należy do prezydjum sądu krakowskiego.

Obwieszczenie c. k. krajowéj dyrekcji skarbowéj, tyczące się uregulowania myt na głównéj drodze karpackiéj między Majdanem i Stryjem, wchodzące w życie z dniem 1 stycznia 1870 r. według tarafy opłat myta I i III kl.

Edykta. — Sąd obwodowy stanisławowski zawiadamia p. Antoninę z Zacharjasiewiczów Niewiadomską o wniesieniu pozwu Marji Chrzanowskiéj pto. 30,000 złr. Kuratorem dr. Tutak z substytucją adwokata Maramorosza. — Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia Majera Silbersteina o wniesieniu pozwu przeciw niemu pp. Józefa i Marji Dębskich pto. 1,600 złr. Termin 9 lutego 1870 r. Kuratorem adw. dr. Mochnacki. — Sąd obwodowy tarnopolski ogłasza licytację domu pod l. 125/130 i sklepu pod l. 7 do masy krydalnéj Gersona Horowitza należących, w terminach 27 stycznia i 24 lutego 1870. Cena szacunkowa 2,109 złr. 60½ c. — Tarnowski sąd uwiadamia Helenę Krasiewicz o wniesieniu pozwu Naftalego Kleina pto. 122 złr., termin 3 lutego 1870 r. Obrońca dr. Hoborski z substytucją dra Jarockiego. — Sąd powiatowy w Kałuszu zawiadamia Rebekę Grünblath o wniesieniu pozwu Abrahama Ingber pto. 250 złr. Termin 30 marca 1870 r. Kuratorem p. Markus Falk. — Sąd krajowy krakowski uwiadamia Karola i Marję Wagner, w celu doręczenia uchwały tabularnéj na wykreślenie 13,000 złp. ze stanu biernego realności p. 154, 156, 157 i 158 dzieln. III i sumy 1,146 złp. Kuratorem dr. Wyrobek z zastępstwem dra Rosenblatta. — Notarjusz p. Wisłocki w Tarnowie, ogłasza licytację wierzytelności ogólnéj sumy masy krydalnéj Józefa Schenirer pto. 10,666 złr. 66 c., i nierewersowanych wierzytelności pto. 6,919 kr. Termin 20 grudnia 1870.

Rozmaitości.

W muzeum techniczno-przemysłowém w niedzielę dnia 26 grudnia będą mieli wykłady: od godziny 4 — 5 prof. Maj z fizyki doświadczalnéj: „O źródłach ciepła i o powietrzu i wodzie pod względem fizycznym i chemicznym, objaśnione odpowiedniemi doświadczeniami;" od godz. 5—6 prof. Bogdan Hoff: „O oświetlaniu domów gazem z mazi naftowéj, wyrabianego pojedyńczymi przyrządami, według wynalazku prof. Hirzla. Wstęp na wykłady bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

† W dniu dzisiejszym zmarł powszechnie szanowany obywatel m. Krakowa Marcelli Bugajski, licząc lat 79; senjor aptekarzy krakowskich i aptekarz sztabowy z czasów ks. warszawskiego.

Tow. krakowskie "Muza" otwiera z dniem 1 stycznia 1870 r. szkołę nauki harmonji i kompozycji dla dam, któréj to uproszony p. Kazimierz Hoffman na cele towarzystwa dwa razy w tygodniu udzielać będzie; opłata miesięczna wynosi 1 złr. 50 c. Osoby interesowane mogą się zgłaszać codziennie od 2 — 3 godz. po południu do sekretarza w sali towarzystwa w domu p. Marfiewicza, nr. 87 ulica Podwale na Piasku.

Bal. — Komitet tow. bratniéj pomocy uczniów wszechnicy Jagiellońskiéj zawiadamia: iż na dochód tegoż towarzystwa w dniu 12 stycznia 1870 r. w sali hotelu saskiego dany będzie bal rozpoczynający się o godz. 8 wieczór, a rozprzedaż biletów trwać będzie od dnia 8 stycznia 1870 r. do

---

Gościnne występy p. Rychtera.

O potrzebie i konieczności występów gościnnych. — Szczegółowy rachunek z panem Rychterem. — W gabinecie jego ekscelencji. — Müller muzyk. — Porównanie p. Rychtera z pp. Rapackim i Królikowskim w roli Shyloka. — Niejowjalny Jowjalski. — Parę własności gry pana Rychtera. — Uwaga dla niepoprawnych. — Zapowiedź występów ostatnich.

W teatrach tak skromnych rozmiarów jak nasz, gdzie szczupłość personalu nie pozwala nawet myśleć o dublowaniu obsady ról, gościnne występy lepszych artystów są dla publiczności nadzwyczaj pouczającemi, a dla artystów koniecznémi. Pojawienie się bowiem na scenie talentu rozwiniętego w innych warunkach, wśród innéj publiczności, nietylko odświeża atmosferę teatralną, ale daje także możność porównania gry, a ztąd trafniejszego sądu o niéj.

Dlatego z radością powzięliśmy wiadomość o przybyciu do nas p. Rychtera, który przez lat tyle na warszawskiéj scenie obok takich koryfeuszów sceny, jak Królikowski i Żółkowski, niepoślednie miejsce zajmował. Dziś należy nam z sumiennością obliczyć korzyści, jakie scena nasza odniosła z pobytu p. Rychtera, wykazać dodatnie i ujemne strony jego gry na mocy tych kilku reprezentacji, w których go widzieliśmy.

Dotąd występował p. Richter w „Szpiegu Bonapartego" (ojciec Perin), w „Kupcu weneckim" (Shylock), w „Jowialskim" w roli tytułowéj, w „Intrydze i Miłości" (Müller muzyk), w „Gabinecie jego ekscelencji" (djetarjusz Knabe) i w „Przysłudze," w któréj grał Montonel'a.

O pierwszéj sztuce już poprzednio podaliśmy obszerniejszą recenzję wraz z ocenieniem gry artysty. Tu tylko dodać musimy, że rola ta jak również Müllera w „Intrydze" i rola Knabe'go w „Gabinecie jego ekscelencji," należą do najlepszych pana Rychtera; oddał on je tak, że najwybredniejsza krytyka nic, a przynajmniéj bardzo mało zarzuciłby mu mogła. W ojcu Perin może charakteryzacja niedość uwydatniała charakter duchowny, zato w roli Knabe'go nietylko charakteryzacja w całości, ale wszystkie jéj szczegóły, ruchy, postawa składały się na stworzenie typu, który prawdą swoją na długo wbija się widzom w pamięć. Sztuka sama jakkolwiek nie bez zalet, prowadzona jest z niemiecką flegmą i drobiazgowością i jedynie przy znakomitéj grze utrzymać może słuchaczów do końca w uwadze i zajęciu. Jest to obrazek z życia urzędniczego. Dyjetarjusz Knabe człowiek sumiennéj i ciężkiéj pracy trzydzieści dziewięć lat czeka na śmierć swego poprzednika, by awansować na opróżnione po nim miejsce. Doczekał się wreszcie téj śmierci i wyciąga z kieszeni ostatni grosz swéj skromnéj pensyjki na koszta podróży, jedzie do ministra z prośbą o tę posadę, i zdaje mu się, że stanął wreszcie u celu swych życzeń. Ale minister zbywa go krótko, a prośbę jego odsyła ad acta. Staruszek upada pod tym ciosem i rozpacza, gdy naraz pomoc, jaką odbiera od swéj wychowanicy Marji, która teraz jest guwernantką u ministra, ratuje go, pociesza i podnosi.

Francuz z tego materjału zrobiłby wcale dowcipną komedję chłoszczącą ostrą satyrą wadliwą organizację, błędy i śmieszności biurokratyczne. Niemiec poprzestał na sentymentalnym obrazku melodramatycznym. Jest to charakterystyczném, lekcją zastępują tu monologi.

Długie te monologi przez mistrzowską grę nabierały tyle rozmaitości i życia, że niepodobna było oderwać na chwilę od sceny oko lub ucho, by nie stracić jednego gestu, ruchu, słowa z téj organicznéj całości gry, wypracowanéj sumiennie i z głębokiem zastanowieniem. O ile całość ta uderzała nas trafną charakterystyką, o tyle znowu sceny gwałtowniejszych wzruszeń jak owa, gdy Knabe przeczytał na swéj prośbie wyraz ad acta, lub scena spotkania się z wychowanicą swoją Marją, sprawiały wielki efekt siłą uczucia i nie jednę chustkę podnosiły do oczów płci pięknéj.

Obu tym rolom rola Müllera wcale nie ustępuje, owszem w roli téj silniéj jeszcze uwydatniały się dodatnie strony talentu pana Rychtera; dała im do tego popisu pole głęboka psychiczna konsekwencja, z jaką autor rozwinął ten charakter w tragedji. W pobieżnéj wzmiance wspomnieliśmy już, że tam gdzie spokojna a prawa natura Müllera draśnięta słowami prezydenta wybucha z oburzeniem „z winnym respektem," huczne oklaski towarzyszyły grze artysty. Był to kulminacyjny punkt gry jego, na który jednak niespotrzebował wszystkich sił swoich i umiał je proporcjonalnie rozdzielić na inne sceny. Największą może pochwałę oddała publiczność w chwili, gdy p. Rychter zaplątawszy się w draperji potwornie długiego ogona sukni Ludwiki, upadł na ziemię. Przypadki takie zwykły budzić głośny śmiech w publice bez względu nieraz na tragiczność sytuacji. Tym razem jednak publiczność pod wrażeniem gry artysty, wypadek ten puściła bez wagi i zachowała się całkiem poważnie. Milczenie takie warte więcéj niż grzmot oklasków. Ale jeżeli w tych trzech sztukach tak zachwycaliśmy się grą pana Richtera, to o Kupcu i Jowialskim tego powiedzieć nie możemy, jeżeli mamy pisać szczerze i sumiennie.

W Shyloku uniewinnia artystę brak wprawy w podobnego rodzaju rolach. Artyści sceny warszawskiéj zmuszeni ograniczać się na komedjach i komedyjkach stracili tradycją gry poważnéj, koturnowéj, i dopiero w ostatnich czasach przyzwyczajają się do niéj na nowo. Do tego jeszcze p. Rychterowi stało na zawadzie to, że widział już w tych rolach pp. Królikowskiego i Rapackiego, w oddaniu więc téj roli przedewszystkiém uważał nie tyle na to, jakim być ma, ale na to, aby nie był do tamtych podobny. Jest to niemała trudność. Piszemy ją tutaj, aby pokazać artyście, że nie prześlipiliśmy nic z tego, co można powiedzieć na jego usprawiedliwienie. Tém sumienniéj przystępujemy teraz do wytknięcia wad i niedostatków gry jego.

A najprzód nie godzimy się na ogólne pojęcie Shyloka w takim charakterze, w jakim go nam przedstawił p. Rychter, to jest jako złą, szatańską naturę, żyjącą tylko nienawiścią do chrześcjan, niemającą dla córki swojéj nawet łagodnego spojrzenia ojca. Wprawdzie Lancelot mówi o nim, że to djabeł wcielony, wprawdzie niektórzy krytycy zgadzają się na to, że Szekspir idąc za gustem i uprzedzeniami ówczesnéj publiczności, chciał dla jéj uciechy złego, brudnego żyda rzucić na pastwę śmiechu; ale każdy przyznać musi, że jeżeli Szekspir miał początkowo tę myśl, to genjusz jego nie pozwolił mu ją w takiéj formie wcielić i autor z żyda stworzył typ narodu uciemiężonego, nienawidzonego a więc nienawidzącego i jedynie jako taki Shylok może zyskać sympatją i współczucie słuchaczów w akcie czwartym.

Taki typ widzieliśmy w panu Rapackim. Żyd jego ani był chciwym, skąpym lichwiarzem, jak pan Królikowski, ani zły i na wskróś przesiąkły nienawiścią do chrześcjan jak p. Rychter, ale był typową postacią narodu swego mieszczącą w sobie jego wady i zalety. On więcéj pogardza chrześcjanami aniżeli ich nienawidzi. Unika ich, jak zjadliwego węża, ale gdy raz przypadkiem nadeptał jednego z nich, puścić nie chce i bez litości chce go zgubić, by dogodzić tém swéj nienawiści i wstrętowi swemu. Przyznajemy, że pan Rapacki słabiéj grał scenę z Tubalem niż p. Rychter; że w scenie przed sądem w akcie 4-tym wiele mu jeszcze brakowało do gry Jana Królikowskiego, ale w pojęciu roli i oddaniu całości przewyższył tamtych.

Drugą oryginalnością, którą chciał się p. Rychter wyróżnić od swoich poprzedników, było unikanie żydowskiego akcentu i przeciągania. W zasadzie przyznać trzeba słuszność temu usiłowaniu, gdyż żydzi włoscy wymową nie różnią się od innych mieszkańców. Nasze jednak uszy są tak przyzwyczajone do odrębnego akcentu żydowskiego, że artysta, który chce utrzymać publiczność w zupełném złudzeniu, musi zrobić to ustępstwo z prawdy historycznéj na rzecz przyzwyczajenia, tak samo, jak np. artystka grająca Barbarę Radziwiłłównę nie może w całéj wierności zachować kostjumu szesnastego wieku, nie poczyniwszy w nim małych modyfikacji odpowiadających dzisiejszym modom i smakowi. Sam p. Rychter czuł tę konieczność, gdy w gwałtowniejszych scenach dla silniejszego wrażenia zatrącał z żydowska. Należało to jednak i w całości gry zachować.

Zarzucić mu jeszcze musimy, że w rozmowie ze sługą swoim za mało wstrętu i pogardy, a w rozmowie z córką za mało niepokoju i mętnego przeczucia nieszczęścia okazywał, jak znowu w scenie z Antonim, gdy strażnikowi rozkazuje pilnować go, zanadto się rzucał bez potrzeby. Żyd tam, gdzie czuje się pewnym, nie potrzebuje się szamotać, on spokojem urąga i pastwi się.

Pomimo tych słabych stron dwie sceny ratowały całość gry, a mianowicie scena z Tubalem i koniec aktu 4go, szczególniéj wyjście z sali sądowéj.

Mniéj możemy przytoczyć okoliczności łagodzących na usprawiedliwienie słabéj gry w Jowialskim, który nas nie zadowolnił tém więcéj, że zbyt wiele spodziewaliśmy się, słysząc, iż rola Jowialskiego należy do najlepszych w repertoarze pana Rychtera.

Jowialski musi być przedewszystkiém jowialnym, pełnym humoru, wesołości, uśmiechu, zdziecinniałym staruszkiem. A tego humoru właśnie nie było ani w grze jego, ani w charakteryzacji, ani w całości przedstawienia. Mamy jeszcze w pamięci znakomitego w téj roli Nowakowskiego i z ciekawością oczekiwaliśmy ustępów, które w jego grze tak nas porywały, jak np. gdy mówi do pani Jowialskiéj: nic nie pomoże musisz jéjmość wejść w szarawary, albo gdy staruszkowie poczynają gruchać ze sobą; lub deklamacje kilku bajeczek. Miejsca te przeszły blado i bez efektu w grze pana Rychtera. Była to gra dobra, ale nie na Jowialskiego. A najprzód twarz zapoważna, wąsy krótkie i ruszające się znamionowały więcéj szpaka i filuta, niż serdeczny, wesoły humor, którym Jowialski tak dokucza mimowoli szambelanowéj. Bajeczki w ustach pana Rychtera wyglądały raczéj na popis chełpliwy staruszka, niż na przyjemne zadowolnienie wewnętrze. Nawet co dziwniejsza, pan Rychter, który tak umié w innych rolach korzystać z pauz między słowami i wypełniać je grą mimiczną, w Jowialskim się spieszył i puszczał bez efektu wiele rzeczy. Jowialski nie powinien się spieszyć z recytowaniem bajek; on się niemi pieści, delektuje ze smakiem, powtarza z upodobaniem. Takim Jowialskim był stary Nowakowski i wspomnienie gry jego przeszkadzało nam do zachwycania się panem Rychterem.

Wnosząc jednak z tego, cośmy czytali o nim jako o Jowialskim, bladą grę Jowialskiego tym razem przypisać chcemy raczéj nieusposobieniu chwilowemu. Być może, że artyście, przyzwyczajonemu do harmonijnéj całości na scenie warszawskiéj, przeszkadzała tu niezbyt gładka i dobra gra innych artystów i rozstroiła go. Należy to bowiem, o ile mogliśmy zauważyć, do właściwości gry jego, że nie umié grać na własną rękę z pominięciem innych osób na scenie, że gra innych oddziaływa na niego. Jest to przyzwyczajenie, jakiego nabierają niektórzy artyści scen większych, gdzie przedstawienia są harmonijną całością dobréj gry.

W małéj a zgrabnéj i zręcznie zawikłanéj komedyjce *Przysługa*, grał pan Rychter rolę Montoneta z pewną miarą estetyczną i taktem, z czego wynikło, że był komicznym, nie wpadając całkiem w śmieszność i przesadę.

Ten rodzaj komiczności, wynikający z zetknięcia się powagi i spokoju z nieodpowiadającą im sytuacją co tworzy śmieszność, jest może najwłaściwszym talentem pana Rychtera. Sam artysta lgnie do tego rodzaju ról, albo lubuje w poważnych charakterystycznych rolach takich, jak Müller lub djetarjusz Knabe. Do ról tragicznych, koturnowych, stłumiony głos jego równie jak brak wprawy jest mu niemałą przeszkodą.

Czém wyróżnia się gra pana Rychtera od gry innych naszych artystów — to precyzją, dokładném wystudjowaniem szczegółów i dobrém wyuczeniem się roli na pamięć. Tego nasi artyści nie mają i wymagać nawet trudno przy pospiechu, z jakim u nas idą nowe sztuki po sobie. Uwzględniamy niemożność, nie uniewinniając jednak niedbałości, która u niektórych aktorów naszych zbyt jest widoczną. Scena taka jak krakowska nie może kształcić artystów, bo mało czasu ma na to, ale ich tworzy. Dlatego możemy darować jeszcze artyście zaniedbanie niektórych szczegółów; ale nie możemy obojętném okiem widzieć, że artysta nawet nad całością nie pomyślał i wychodząc na scenę, spuszcza się na suflera i szczęśliwą improwizację. Nie chcemy tu palcem wytykać, zostawiając domyślności tych panów i pań, których to dotyczy, uwagi nasze. Przykład tak sumiennego i pracowitego artysty, jakim jest p. Rychter, powinien podziałać trochę na nich. Byłaby to już wielka korzyść, jaką odnieślibyśmy z występów p. Rychtera.

Dowiadujemy się, że po świętach wystąpi p. Rychter jeszcze w *Mazepie* (wojewoda), *Graczu* i kilku innych sztukach.

12 włącznie, od godz. 10 rano do 2 po południu w hotelu saskim. W imieniu komitetu:

Wład. Bylicki. — Królikowski.

Zgorszenie. — We wtorek ks. Goljan każąc w kościele św. Tomasza, powiedział między innemi: „Polska nigdy wskrzeszoną nie będzie, jest to tylko bałamuctwo gazeciarskie, któremu nikt wierzy nie powinien.“ Daléj ostrzegał przed gazetami a w szczególności przed *Krajem*. Nauka ta miała wywołać uśmiech na ustach słuchaczy, czém oburzone dwie damy ująwszy gwałtem za ramiona dwóch najbliżéj siebie stojących młodych ludzi, usiłowały wyprowadzić ich z kościoła. W pierwszéj chwili przez uszanowanie dla miejsca i winny szacunek dla dam młodzieńcy nie opierali się. Przy drzwiach dopiero zaczęli czynny opór stawiać i tylko wdanie się kilku poważniejszych osób zapobiegło gorszącemu skandalowi.

Z opowiadania naocznego świadka podajemy te szczegóły do wiadomości władz duchownych.

Z przedmieścia Piasek odbieramy następujący list:

„Powracając na Litwę, zatrzymałem się w Krakowie dla obejrzenia pamiątek starego grodu dla nas tak świętych; zatrzymując się czas dłuższy starałem się obejrzeć znakomitsze i historyczne miejsca, nasycałem się zarodkiem galicyjskiéj swobody, która wcale nie jest taką, jaką my Litwini sobie u nas wyobrażamy; sądziłem, że przy tym zarodku swobody naród tutaj stara się wspólnemi siłami o powszechne dobro, lecz niestety rozczarowałem się, gdym zobaczył, że i tu znajdują się tacy, którzy starają się rzucać „kość niezgody“ między społeczeństwo. Wprawdzie wierzyłem i niewierzyłem temu i zawsze przypuszczałem, że to są tylko jednostki — wyjątki.

Zdarzyło mi się jednak osobiście słyszeć nawet kapłana oo. karmelitów, który z kazalnicy niezgodę i nienawiść rozsiewał i to wedle ewangielji ś. przypadającéj na niedzielę 27 po świątkach (21 listopada), „że przyjdzie sąd ostateczny i poprzedzonym będzie przyjściem fałszywych proroków.“ Wspomniany ks. karmelita w kościele Nawiedzenia N. M. P. na Piaskach, widząc publiczność zgromadzoną z samych wieśniaków (nie było tam ani jednéj osoby innego stanu) począł krzyczeć, że ci fałszywi prorocy, czy też antychryści, jak się on wyrażał, są to ludzie z inteligencji, którzy niby się to starają zawiązać zgodę braterską i miłość chrześćjańską we wszystkich warstwach społeczeństwa; że dziś ci antychryści, występując jawnie, aby oddziaływać na społeczeństwo w najohydniejszy sposób, ze zgrozą i zgorszeniem do najwyższego stopnia, zaczęli wydawać gorszące pisma i dzienniki, a między temi i tu jeden wychodzi, a ten się nazywa „Kraj;“ daléj mówił, że dawniéj za krzywoprzysięztwo i fałsz język i ręce ucinali, karali śmiercią, a dziś to wszystko jest wolno i czynią to otwarcie; dawniéj więzienia się obawiano a dziś nie, bo i pocóż się obawiać, gdy tam smaczno jedzą i piją, dobrze się wysypiają, a od żelaza są wolni i t. d.

Ręczę za dosłowne powtórzenie. Niedoczekałem końca, a wyjeżdżając do świętéj Litwy, przesyłam wam ten list, wydrukujcie, wezwijcie, żeby się zreflektowali.“

Traupmann. — Adwokat Lachand, obrońca Traupmanna ma zamiar żądać uznania go za obłąkanego. W tym celu polecił drwi Amadeuszowi Bertrandowi zbadanie umysłowego stanu Traupmanna, a sprawozdanie tego lekarza orzeka: że nie może on być odpowiedzialnym za swoje czyny. Lekarz twierdzi, że Traupmann zostaje pod wpływem manji, która go ciągle do zbrodni popycha, z następstwa których on nie może sobie zdać sprawy. Traupmann odzyskał dobry humor, odbywa przechadzki jak dawniéj, dowcipkując, rysuje przytem wiele ale wcale niezręcznie. Z współwięźniami rozmawia bezustannie o bogactwach, jakie chciał zdobyć. Jego ideałem jest Monte-Christo.

Skarbiec sułtana. — Z listu pewnéj damy dworskiéj cesarzowéj Eugenji, towarzyszącéj jéj w podróży na Wschód, wyjmujemy następujące szczegóły:

„Rzadko która cesarzowa posiadała i widziała tyle kosztowności i ozdób co Eugenja, a jednak sama wyznała, że bogactwa w skarbcu sułtana wydały się jéj czémś bajeczném. Bo czegóż tam nie było? Na ścianach zawieszone złote i srebrne rynsztunki dawnych sułtanów; koszule stalowe z nieskończenie małych pierścieni, utkane niemal; najwspanialszy rynsztunek sułtana Murada II, zdobywcy Bagdadu; napierśnik z złota i srebra, drogie kamienie kunsztownie oprawne, djadem do owijania turbanu składający się z trzech olbrzymich szmaragdów i 32 najpiękniejszych brylantów otoczonych perłami. Szczerozłoty słoń prawie 2 stopy wysokości mający stoi na postumencie gęsto perłami wysadzanym, a obok niego stół złożony z przepysznych topazów; tysiące kosztownych futer, które w całém znaczeniu tego słowa zasypane są klejnotami; poduszki i dywany tronowe dawnych sułtanów z czystych nici złotych tkane, perły ogromne, kołyski ze szczerego złota, basseny z kryształów górskich nieocenionéj wartości, sztylety, miecze, tarcze. Wszystko to świadczy o bogactwie i o potędze sułtanów w dawniejszych czasach. Cesarzowa przyglądała się temu przepychowi i téj świetności ze zdumieniem i podziwem, czy wspomniała jednak o tych miljonach łez i potu biednych, których trudu i życia rozrzutnie nadużyto do nagromadzenia wszystkich tych skarbów?...“

Dziennik redagowany, pisany i składany przez kobiety. W Manchester ma zacząć wkrótce wychodzić tygodnik p. t. *The Home*, którego redaktorką będzie panna Lidia Becker, znana autorka dzieła o prawie głosowania dla niewiast. Zecerami tego pisma będą same dziewczęta, a używać będą amerykańskiéj maszyny do składania, która zniża cenę pracy o trzecią część niemal. Już jest 25 wykształconych zecerek zamówionych.

Lekarze niewiasty. Uniwersytet edynburgski ukończył już przygotowania do przyjmowania żeńskich studentów na medycynę. Pomieszczenie dla nich będzie w osobnych klasach, tak, że każdy profesor będzie miał podwójne odczyty: jeden dla męzkich drugi dla żeńskich studentów. Pięć zgłosiło się już do egzaminu wstępnego. W Londynie istnieje już stowarzyszenie żeńskich lekarzy pod prezydencją Karola Shaflesbury, którego celem jest: rozszerzanie praktyki dostatecznie wykształconych kobiet w chorobach kobiecych i dziecięcych; daléj ułatwienie sposobności kobietom do wykształcenia się teoretycznie i praktycznie w akuszerji i potrzebnych gałęziach medycyny. Przed pięciu laty urządzono w tym celu szkołę medyczną dla kobiet, z któréj wyszło już 82 doktorek z prawem praktyki.

Dorożki w Londynie.— Zasada wolnego handlu wyjdzie na dobre od nowego roku i dorożkarzom londyńskim. Każdy z nich będzie mógł żądać za jazdę tyle ile mu się podoba, byle tylko przybił na zewnątrz swego powozu wyraźnie napisaną taryfę. Czy jedna, czy cztery osoby najmą dorożkę, wszystko jedno, nic to ceny nie zmienia.

Między-narodowy jarmark w Washingtonie odbędzie się w r. 1871. Amerykańskie dzienniki donoszą, że już przeszło miljon dolarów zapewniono na opędzenie kosztów. Prezydent Grant podpisał 5,000.

Zbiegli małżonkowie. — Na zgromadzeniu dorocznem dobroczynnego stowarzyszenia w Liwerpolu, mającego na celu wspieranie biednych cudzoziemców, nadmieniono w sprawozdaniu, że między proszącymi o wsparcie wielu znajduje się ludzi, którzy przez niesumiennych ajentów namówieni ostatni grosz wydali na podróż do Liwerpolu w zapewnieniu, iż ztamtąd już bezpłatnie odeślą ich do Ameryki. Zauważono przytém, iż z saméj Polski przybyło tam 55 kobiet z dziećmi, których mężowie wybrali się i odjechali do Ameryki. Wiadomość tę nieprawdopodobną podaje urzędowa *Wien. Ztg.*

Niejadka z Wales, znana pod imieniem Sary Jakob (o któréj pisaliśmy dawniéj), w 8-ym dniu pobytu swego w szpitalu londyńskim zmarła w obecności czujnego dozoru 4-ch niewiast. Umarła wśród delirium i nie zrobiła żadnego zeznania. Rodzice wzbraniali się podać dziecku jakiegobądź pożywienia. Urzędowa obdukcja o stanie jéj dopiero orzecze. Czy jury nazwie śmierć tę: „naturalną śmiercią“ czy „zabójstwem,“ czy też: „samobójstwem?“ Czy w razie uznanego zabójstwa, rodzice dziecka lub lekarze dozorujący je będą odpowiedzialnymi?

Wpływ kolei żelaznéj na pogodę. — Bostoński *Travellir* pisze: że coraz powszechniejszém jest mniemanie, że kolej żelazna sprawia wielką zmianę klimatu w okolicach, które przeżyna. Zauważano to także w innych częściach północnoamerykańskiego zachodu, gdzie przez 5 lat bezustannie panująca susza w obfity przeszła deszcz. Za powód tego podają równy rozdział prądów elektrycznych za pomocą szyn żelaznych.

Sprawy sądowe.

Proces Wolfganga Blumenfelda i rodziny o oszukańczą krydę.

(Dokończenie do Nr. 234.*)

Lwów, 22 grudnia.

W dalszym toku swéj obrony mówi pr. Rulf. Świadkowie przytaczają jako dowody, że Natan Blumenfeld nie mógł mieć funduszów, rozmaite okoliczności, jako to: że nie miał interesu intratnego, że robił długi i żył nierządnie; tu znowu muszę się zastrzedz przeciw temu jakoby którykolwiek ze świadków był kompetentnym w osądzeniu stanu majątkowego klienta. Jako dowód przeciwny może być nadmienioném, że N. robił interesa od czasu do czasu, i to dobre; że robił długi nic nie dowodzi i majętni ludzie robią czasem długi, będąc pewnymi że je spłacą. Z otrzymanych 6000 złr. wprawdzie połowę przetrwonił, ale 3000 złr. mu zostało. Dowiedziono, że zatrzymawszy handel w Stanisławowie sprowadzał towary od ojca i takowe opłacał, jak się okazuje ze znalezionyah pokwitowań pocztowych. Co do inkryminowanej mnogości towarów sprowadzonych, rzeczoznawcy orzekli że to nie było za wiele na Stanisławów zwłaszcza po pożarze, gdzie nie było konkurencji. Okoliczność, że nie było księgi fakturalnéj i że księga główna na raz ułożoną została, uznali rzeczoznawcy za podejrzaną, lecz nie zgadzają się oni zupełnie z sobą w tym względzie, a p. Klein nawet mówi, że mu się tylko tak zdaje, zresztą nie można stanowczo twierdzić, że księga główna naraz ułożona, gdyż Natan będąc od czasu do czasu w Stanisławowie, spisywał ustępami tę księgę. Księga fakturalna zastąpiona jest oryginalnemi fakturami. Że interes Natana nie był pozornym, *(Scheingeschäft)* dowodzi, i to że, on osobiście miewał związki handlowe z kupcami. Najwięcéj dowodzi to sam klient, zresztą sam sposób jego obrony, jego pewność i odwaga dowodzą jasno że jest niewinnym, gdyż nigdy ten, który się czuje winnym, nie będzie się bronił z taką jasnością. Wnosi więc p. obrońca by wysoki sąd uznał Natana B. niewinnym współudziału w zbrodni oszukańczej krydy.

Po wyczerpującéj replice prokuratorji i duplice pp. obrońców rozprawa ostateczna była skończoną. W 3 dni później ogłoszono wyrok następującéj treści: Wolfgang Blumenfeld uznany winnym zbrodni oszukańczéj krydy skazanym na 2 lata ciężkiego więzienia z jednym postem w tygodniu; Żaneta i Natan Blumenfeld uznani niewinnymi współudziału w zbrodni oszukańczéj krydy.

Podczas odczytania wyroku W. B. był bardzo wzruszony i nawet zamilczał, również jego żona i p. Natan zaś z zimną krwią patrzał na cały dramat.

Przeciw wyrokowi zapowiedziała prokuratorja zarówno jak i Wolfgang B. rekurs w skutek tego Żaneta i Natan B. nie mogą być puszczeni na wolną nogę i pozostają w więzieniu.

*) Z niezależnych od nas powodów dopiero teraz drukujemy dokończenie tego procesu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny targowe w miesiącu grudniu.

	Miejsce targu:									
	Husiatyn		Kopyczyńce		Probużna		Chorostków		Tłumacz	
	r.	c.	r.	c.	r.	c.	r.	c.	r.	c.
	walutą austrjacką									
Mec pszenicy	3	60	4	—	3	50	3	50	3	50
„ żyta	2	—	2	—	2	-	2	—	2	25
„ jęczmienia	1	90	1	60	1	70	1	50	1	62
„ owsa	1	10	1	—	1	—	1	—	1	5
„ hreczki	2	—	2	10	2	—	2	—	—	—
„ kukurudzy	2	—	2	—	2	—	2	—	2	10
„ ziemniaków	—	40	—	50	—	50	—	51	—	75
„ grochu	2	—	2	—	2	—	2	—	2	12
Cetnar siana	1	60	1	—	1	—	1	—	—	80
Sąg drzewa twardego	9	—	8	--	7	-	5	—	5	50
„ „ miękkieg.	—	—	5	-	—	—	—	—	4	50
Funt mięsa wołowego	—	14	—	16	—	14	—	12	--	16
Miara wina	-	75	—	50	—	60	—	50	--	60
„ piwa	—	18	—	16	—	16	—	16	—	18
Wyrobnik z wiktem	—	20	—	20	—	20	—	20	—	30
„ bez wiktu	—	30	—	30	—	30	—	30	—	40

— **Lwów** 19 grudnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj*). W tygodniu ubiegłym mieliśmy ciągłe deszcze i wiatry. Ciepło dochodziło + 1 do + 5° R. Drogi powiatowe popsuły się i ceny frachtu poszły w górę. W handlu towarowym ruch był normalny. Według doniesień z Drohobyczy największy odbyt na naftę jest w kraju, do Austrji zaś i Morawji wywożą z Borysławia ledwie 3000 cet. tygodniowo. Najwięcéj konsumuje w tym roku obwód tarnopolski, ale znaczna część nafty wysłanéj na kolach do Tarnopola odchodzi do sąsiednich gubernji rossyjskich. Przedaż nafty do Rossji jest o wiele korzystniejszą, niż do Morawji i Austrji, tu bowiem płacą po 50 c. do 1 złr. za cetnar, a do Rossji po 1 złr. 50 c. do 2 złr. w miarę odległości i kosztów transportu. Loco Drohobycz płacono wosk ziemny oczyszczony cetnar 11 złr. do 11 złr. 50 c., nieoczyszczony 10 złr. do 10 złr. 50 c., naftę 42 do 45° 16 złr., olej skalny surowy do 10 złr. Rafinerja nafty w Przemyślu destyluje obecnie około 15,000 cetn. nafty rocznie. Dowóz do stacji kolei w Przemyślu kosztuje obecnie 80 do 90 c. od cetnara. Z powodu wybuchu zarazy na bydło na Bukowinie ograniczony został dowóz bydła i surowych części bydlęcych z Bukowiny do Galicji, mianowicie z wyjątkiem stad transportowanych koleją żelazną; tylko za osobném zezwoleniem namiestnictwa wolno pędzić bydło gościńcem ku Zaleszczykom, Śniatynowi i Kuttom, gdzie ustanowione są komisje do rewidowania bydła. Kolej lwowsko-czerniowiecka z dniem zaprowadzenia nowéj taryfy znosi dozwolone dotąd przy niektórych artykułach opuszczanie dodatku na ażjo lub pewnego procentu, z wyjątkiem cukru w ilości najmniéj 80 cet. celnych za jednym listem frachtowym) przewożonego przez Galicję.

W handlu zbożowym prawie zupełna panuje stagnacja. Ceny zboża spadają zagranicą i u nas podobnież. Z zachodnich powiatów wywieziono przez Kraków około 4000 cetn. żyta do Prus. Galicyjskie młyny parowe, które zakupiły znaczniejszą ilość pszenicy użalają się na brak odbytu, ponieważ o wywozie ani myśleć, a popyt w Galicji niedostateczny. Loco Lwów płacono pszenicę 170 ft. 7 złr. 80 c., żyto 160 ft. 4 złr. 50 do 80 c., jęczmień 142 ft. 4 złr. 20 c., owies 100 ft. 2 złr. 80 centów.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 8 złr. 50 do 80 c., żyto 160 ft. 5 złr. 50 do 80 c., jęczmień 142 ft. 5 złr., owies 100 ft. 2 złr. 80 c. Dowóz mały, handel nieożywiony. Tarnów: pszenica 170 ft. 8 złr. 60 c., jęczmień 138 ft. 4 złr., żyto 160 ft. 5 złr. 40 c., owies 100 ft. 2 złr. 90 c. Tylko na owies nieco większy popyt na konsumcję miejscową. Dębica: pszenica 170 ft. 8 złr. 50 c., żyto 160 ft. 5 złr. 30 c., jęczmień 142 ft. 4 złr. 45 c., owies 100 ft. 2 złr. 70 c. Na pszenicę popyt słaby, na jęczmień i żyto większy. Rzeszów: pszenica 170 ft. 8 złr. 80 c., jęczmień 142 ft. 4 złr. 60 c., żyto 160 ft. 5 złr. 20 c., owies 100 ft. 2 złr. 50 cent. Dowóz mały, odbyt słaby. Jarosław: pszenica 170 ft. 8 złr. 70 c., żyto 160 ft. 5 złr. 40 c., jęczmień 142 ft. 4 złr. 35 c., owies 100 ft. 2 złr. 70 c. Popyt mały. Do Prus wysłano kilkaset korcy żyta. Złoczów: pszenica 170 ft. 7 złr. 80 c., żyto 160 ft. 4 złr., owies 100 ft. 2 złr. 60 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. Odbyt tylko na konsumcję miejscową.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym 420 sztuk i posłane zostały do Krakowa. Z tutejszéj targowicy oddano na kolej 160 wołów.

Wiedeń, 20 grud. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 398, węgierskich 657. resztę z innych niemieckich prowincji ogółem 2.113. Targ był z rana ożywiony; płacono za galicyjskie liche woły 31¼ do 32, lepsze 32½, a 33½ za najlepsze; węgierskie po 32 do 33½ złr., później cokolwiek gorzéj szło, jednakowo wszystko zostało rozsprzedane. Na przyszły tydzień spodziewamy się galicyjskich wołów mało co więcéj. Ale natomiast rumuńskich mniej, ponieważ w tym tygodniu za wiele ich było.

Stan handlu zbożowego na stałym lądzie. W obrotach mąki przedniej w Paryżu w ciągu dni ostatnich nie zaszły żadne ważniejsze zmiany. Ceny pszenicy na wszystkich prawie francuzkich rynkach były słabe, również i na innych placach stałego lądu. Dalszego jednak spadania cen nie należy się spodziewać, usposobienie bowiem targów amerykańskich zaczyna być trudniejsze, a z drugiej strony ci rolnicy francuzcy, którzy byli zmuszeni sprzedawać swoją pszenicę dla zebrania pieniędzy na opłatę dzierżawnego, obecnie po większéj części wywiązali się ze swych zobowiązań lub przynajmniej zebrali potrzebny do tego kapitał. Skutkiem tego mniemać można iż dowóz pszenicy na targach francuzkich obecnie się zmniejszy. W obec tych okoliczności przypuszczać należy, iż obawiająca się dotąd ciągle dążność cen do obniżki, ustanie, a nawet spodziewać się można następnie i podwyżki. Przywóz pszenicy do Marsylji w dniach ostatnich nie był bardzo znaczny a obroty były bardzo ograniczone Z ostatnich notowań widać, iż ogólna ilość pszenicy znajdująca się na składach w tym porcie wynosi około 99.028 cetnarów. W Belgji i Holandji ceny pszenicy objawiały dążność ku spadaniu. W Kolonji i Berlinie ceny tego produktu również były nizkie. Na Węgrzech, w księstwach naddunajskich i w portach czarnomorskich panuje ciągły zastój w handlu zbożowym.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 22 grudnia. *Naplo*, *Pester Lloyd* i *Pester Correspond.* zaprzeczają pogłosce o wdawaniu się Andrassego w sprawę przesilenia ministerjalnego w Wiedniu.

Projekt ustawy o usprawiedliwieniu przyjęto w izbie niższéj i w izbie panów. Dziś już oczekują sankcji cesarskiéj, po którą minister Lonyay osobiście udał się do Wiednia.

Posiedzenia izby niższéj odroczono od 26 grudnia do 14 stycznia.

Kotar 21 grudnia. Mieszkańcy w Pobori oświadczyli listownie chęć poddania się.

Paryż 21 grud. Ollivier otrzymał formalne polecenie utworzenia gabinetu. Takie konstytucyjne pełnomocnictwo udzielił cesarz dopiero po raz pierwszy.

Z wiarygodnego źródła donoszą, że ks. Metternich nie wręczył Napoleonowi żadnego pisma od cesarza Austrji.

Utrzymują, że książe Napoleon przyjmie znowu wiceprezesostwo w radzie prywatnéj.

W Kadyksie odbyło się d. 19 grudnia republikańskie zgromadzenie ludowe zupełnie spokojnie.

Paryż 21 grud. Dziennik *Le soir* donosi, że prefekt Chevreau przybył do Paryża w skutek telegraficznego powołania.

France mówi, że cesarz przyjmie urzędownie dymisję ministrów po ukończeniu rug wyborczych, i powierzy urzędownie Ollivierowi utworzenie nowego gabinetu. (?)

Madryt 21 grud. W niedzielę wybuchły w Paradas w prowincji sewilskiéj niepokoje. Wnoszono okrzyki na cześć rzeczypospolitéj, w skutek czego jedna osoba aresztowaną została.

Utrzymują, że rząd zaraz po zebraniu się kortezów oznaczy termin, po którego upływie kandydatura księcia Genui porzuconą zostanie, jeżeli jéj rząd włoski urzędownie nie przyjmie.

Rzym, 21 grud. Dzisiaj odbyło się trzecie walne zgromadzenie soboru. Do komisji dla spraw wiary wybrany między innymi arcybiskup hr. Halka Ledóchowski. Następnie wybrało zgromadzenie 24 członków do komisji dyscyplinarnéj.

Dzisiaj ogłoszono bullę papieską z d. 12 paźd., ograniczającą liczbę przypadków, podlegających cenzurze kościelnéj, ze względu na ducha czasu.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 22 grudnia.

B. Sprawa przesilenia ministerjalnego jeszcze w zawieszeniu. Najrozmaitsze pogłoski krążą ciągle, między któremi zaznaczam tę jedną tylko, że cesarz przyjął dymisję Taaffego i Bergera.

Tymczasem nie brak dziś Wiedniowi nowego zajęcia i senzacyjnych wiadomości. Prokuratorja wystąpiła z oskarżeniem przeciwko przywódzcom ostatnich demonstracji robotniczych, a mianowicie oskarża ich o zbrodnię podburzenia publicznego z §. 65. Zeszłéj nocy o godz. 3 aresztowano kilku przywódzców i przedsięwzięto rewizje w ich mieszkaniach.

Głównemu jednak przywódzcy robotników Hartungowi udało się umknąć, jakkolwiek wachmani policyjni zastali go w mieszkaniu.

Przyaresztowany drugi przywódzca robotników Pfeiffer niedawno dopiéro wyszedł z więzienia w Suben, gdzie 9-miesięczną odsiedział karę. Kilku innych nieoskarżonych i niearesztowanych menerów robotniczych ma jutro wydać odezwę do towarzyszy z wezwaniem, aby się zachowywali spokojnie.

W téj chwili dowiaduję się, że powtórną rewizję przedsięwzięto w mieszkaniu Hartunga. Wszelkie jednak poszukiwania za jego osobą są daremne.

Wczorajsza *Morgenpost* podała następujące wiadomości: Cesarz miał wezwać hr. Potockiego, by nadal tekę ministerjalną zatrzymał. Gdy przy téj sposobności hr. Potocki zauważył, że Galicja, którą właściwie wobec korony reprezentuje, niezadowoloną jest z zachowania się większości ministerstwa, nieprzychylnéj żądaniom zawartym w rezolucji galicyjskiéj, zapewniał go cesarz, że sobie życzy, by słusznym żądaniom Polaków stało się zadość, a zarazem wyraził nadzieję, że to ku zadowoleniu stron obydwóch rzeczywiście nastąpi. Hr. Potocki prosił o 24 godzin do namysłu, na co cesarz zezwolił. Wczoraj wieczór naradzał się minister rolnictwa długo z Grocholskim, Adamem Potockim i Czajkowskim; wskutek téj narady ma pozostać w ministerstwie.

Stara *Presse* zaprzecza powyższéj wiadomości.

Neue fr. Presse popisuje się niesłychanemi blagami. „Dalmacja ściele się u nóg jenerała Auersperga, Czechy posełają adresy z wyrazem ufności i obchodzą rocznicę konstytucji grudniowéj i t. p.“ Nie przywięzujemy wagi ani do jednych, ani do drugich wiadomości, są one przesadne i tendencyjne.

Pester Lloyd określa stanowisko rządu węgierskiego wobec przesilenia gabinetowego w Wiedniu. Prostując pogłoski, jakoby hr. Andrassy brał stronę p. Giskry, dziennik ten zapewnia, że hr. Andrassy „działał tylko w interesie zasady konstytucyjnéj.“ Nietrudno dorozumieć się z tego zaprzeczenia, że hr. Andrassy był przeciwny programowi dalszéj akcji p. Beusta.

Nie mniéj *Pester Lloyd* powtarza kilkakrotnie, że rząd węgierski w obec spraw przedlitawskich stoi na stanowisku nieinterwencji i że nie mieszał się w sprawę przesilenia ministerjalnego.

„Ministerstwo węgierskie, kończy *Pester Lloyd*, w jednym tylko wypadku wmieszałoby się w sprawy przedlitawskie, to jest wtedy, gdyby tam chciano naruszyć zasady konstytucyjne; w takim bowiem razie zachwianoby stanowisko obu połów monarchji.“ Z tego wszystkiego widzimy, że zdanie nasze o wpływie, jaki wywarł hrabia Andrassy na przesilenie gabinetowe w Wiedniu, odpowiada zupełnie rzeczywistéj sytuacji. Hr. Andrassy w ostatniéj chwili zdradził p. Beusta — z przyczyn jakie wczoraj podał nasz korespondent (□).

Izba panów w Berlinie odrzuci na wniosek Ebertego, tyczący się rozprzestrzenienia kompetencji sądów przysięgłych na polityczne i prasowe sprawy. Żeby jednakże żadnéj nie pozostało wątpliwości tak co do politycznych jak i prawnych dążeń izby, odrzucenie projektu we wszystkich jego paragrafach nastąpiło jednogłośnie. I tym razem minister sprawiedliwości Leonhardt nie objawił swoich osobistych zapatrywań na tę kwestją pod względem prawnym, wskazał tylko, że votum sejmu pruskiego nie może prejudykować prawodawstwa północno-niemieckiego.

W sobotę, dnia 18 b. m. rada związku północno-niemieckiego zamknęła sesją swą na rok 1869. W celu otwarcia perjodu posiedzeń na rok 1870 zbierze się takowa około połowy stycznia.

Dzienniki pruskie widzą w nadaniu przez cara wielkiego krzyża orderu ś. Jerzego królowi pruskiemu satysfakcję, jaką Rossja winna była Prusom.

Dzienniki francuzkie podnoszą ostatnie wymiany grzeczności między carem a królem pruskim jako dowód zbliżającego się przymierza prusko-rossyjskiego. *Schles. Zeitung* pisze: „Gdyby w r. 1866 Rossja stała po stronie Prus, nie trzebaby było uszanować linji Menu; wtedy Rossja zachowaniem swojém wstrzymała postępy Prus. Teraz przekonywuje się rząd rossyjski, że stawianie trudności polityce pruskiéj nie oddało żadnych usług Rossji. Zaczyna więc Rossja naprawiać dawne błędy. W najnowszém postępowaniu cara leży uznanie dzisiejszego stanowiska Prus w Europie.“

W Paryżu słychać obecnie o „ministerstwie przejściowém,“ bez politycznego charakteru, w którego skład wejść mają pp. Chevreau, dla spraw wewnętrznych, Oxal de Vallée dla sprawiedliwości, Lambrecht dla robót publicznych i t. d. By to położenie jak najwięcéj przedłużyć, zamierza rząd zwyczajną sesję ciała prawodawczego dopiero 15 stycznia rozpocząć.

We Francji zajmuje się ciało prawodawcze ciągle jeszcze rugami wyborczemi, które nieraz do bardzo skandalicznych doprowadzają zajść. Gdyby nie całe otoczenie słuchacz mógłby sądzić, że nie znajduje się w izbie francuzkiéj, ale na jakiém zgromadzeniu przedwyborczém w Belwilskiem „Folies dramatiques.“

W izbie włoskiéj podobnie jak w austrjackim raichsracie, ministerstwo żąda tymczasowego pozwolenia na dalszy trzechmiesięczny pobór podatków. Izba przyzwoliła na to po ożywionych bardzo dyskusjach. Poseł Billia najgwałtowniéj wystąpił przeciw żądaniu ministerstwa. Zarzucał on ministerstwu, że nie jest wyrazem opinji kraju, ale wyrazem stronnictwa prowincjonalnego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 23 grudnia. Cesarz sankcjonował ustawy sejmu galicyjskiego dotyczące zmiany §. 11, 13 i 25 ordynacji wyborczéj do sejmu, przyjmowania do domu podrzutków we Lwowie i w Krakowie, dwie ustawy o szpitalach, ustawę o zniesieniu funduszu rezerwowego budowy kościołów.

Bazyleja 23 grudnia. Umarł tutaj znany germanista Wakernagel.

Paryż 23 grudnia. Zgromadzenie ludowe w sali Moliera uchwaliło otworzenie subskrypcji na korzyść wypędzonych z Francji republikanów hiszpańskich.

Okręt angielski Beerhound, na którym się znajdował minister indyjski Stafford Northeste, zniknął gdzieś między Atenami a Maltą. Z całéj załogi niema śladu.

Londyn 23 grudnia. *Morning Herald* oświadcza, że sprawa rozbrojenia była tylko przedmiotem korespondencji mocarstw, bez inicjatywy ze strony Francji.

Florencja, 23 grud. Senat po oświadczeniu Selli cofa przez komisję centralną proponowane przejście do porządku dziennego i przyjmuje prowizoryczny budżet.

Bruksella, 23 grud. Izba przyzwoliła na układ z Strousbergiem o demolowanie cytadeli w Antwerpji. Na pytanie o wniosek rozbrojenia odpowiada minister spraw zewnętrznych, że mu nic w téj mierze niewiadomo.

Rzym 22 grud. Cesarzowa przyjmowała uroczyście w pałacu Venezia wszystkich austr. węgierskich biskupów.

Bukareszt 23 grud. Codoresco zapowiedział interpelacją o knowaniach żydów w Rumunji i odnośnéj czynności paryzkiéj *alliance israelite*. Venov zapowiada interpelacją: czy Boresco robił istotnie Clarendonowi przyrzeczenia co do nadania żydom obywatelstwa w Rumunji.

Nowyjork 21 grudnia. Powstańcy nad rzeką czerwoną (Redriver) zajęli fortecę Gairy, uwięzili zwolenników przyłączenia się do Kanady. Wojska rządowe musiały się cofnąć.

Kursa. Wiedeń 23 grudnia, g. 2 m. 15 5% zjednoczony dług państwa 60.—.— 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.10 — Londyn 123.75 Srebro 121.15. — Dukat 5.83.— Akcje kred. 255.—.— Lombardy 258.60.— Losy z 1860 r. 96.50. — Losy z 1864 r. 116.75.— Akcje franko-austr. 98.—.— Napoleony 9.80. — Akcje kol. galic. Kar. Lud. 242.25. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 201.25. — Akcje kolei północn.wschodniéj 162.—. — Akcje Banku 734.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 91.—. — Akcje banku jen. 45.50. — Renta w srebrze 70.20. — Bank obrotu 113.25.— Tramway 138.—. Akcje banku ang. 275.80. Wiedeński bank handlowy —.—. Kolej rządowa 398. Bank budowli 47.50 Alföld 172.75. Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 168.25. — Koléj Rudolfa 165.50.— Koléj pardubicka 165.—. — Koléj północna 212.25. — Galic. oblig. indemn. 72.70. Koléj węgiersko-wschodnia 85.—. — Gal. banku hyp.—.— Anglo-węgierskie 90.15

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor odpowiedzialny

Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 23 grudnia	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Papiery krajowe:				
Renta	60	—	59	75
„ w srebrze	70	40	69	15
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	96	75	96	25
„ „ „ 1864	117	25	117	—
Galic. obligacje indemn.	—	—	—	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—	—	
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	122	25	121	25
„ Kar. Ludwika 5%	102	25	101	25
„ „ „ II emis.	95	—	94	25
„ Czerniow. I 5%	81	50	80	75
„ „ 1867	90	50	89	50
„ „ 1868	88	50	87	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	259	—	258	25
Akcje kol. K. Lud. galic.	243	—	242	75
„ kol. czerniow.	200	50	200	—
„ kol. Rudolfa	165	50	164	50
„ kol. siedmiogr.	168	25	167	75
„ kol. półn.-wsch.	162	—	161	50
„ banku narod.	736	—	732	—
„ Zakł. kredyt	254	50	254	—
Kol. wschodnia	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	113	50	113	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 0	91	50	90	50
Losy kredytowe	165	75	165	25
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	94	50	94	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ „ „ „ II emis.	94	—	93	50
„ likwidacyjne z kup.	76	—	75	50
Kolej warsz.-wied.	71	—	70	—
„ warsz.-bydg.	71	—	70	—
Ros. pr. z r. 1864	156	—	155	—
„ „ z r. 1866	152	—	151	—
Waluty: Srebro	122	—	121	50
Dukaty	5	90	5	80
Napoleondory	9	95	9	85
Imperiały	10	10	10	—
Courant pruski	1	83	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	52	1	51
Wiedeń 22 grudnia				
Dług pansł. Renta 5%	60	—	59	90
„ w srebrze 5%	70	50	70	35
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	50
Losy pożycz. z r. 1839	223	—	222	—
„ „ „ 1854 4%	91	50	91	—
„ na 500 1860 5%	96	30	96	10
„ na 100 1860 5%	102	60	102	30
„ na 100 1864	117	25	117	—
Como	25	—	24	—
Oblig. ind. Gal. 5%	73	—	72	60
„ „ Bukow. 5%	74	—	73	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	275	—	274	50
Anglo-węgierskie	86	50	85	50
Austr. kredytowe	297	—	295	—
Kredyt. handl. przemysł.	254	60	254	40
Dyskontowy austr.	61	—	60	—
Franko austr.	98	50	98	—
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	62	—	60	—
Narodowy	735	—	734	—

Akcje kolei.	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Alföld Fiume	172	50	172	—
Czeska zach. na 200 złr.	224	—	223	—
„ północn. „ 150 „	121		120	50
Elżbiety na 200 „	192	50	191	50
Ferdynanda na 1000 „	2120	—	2115	—
Franc. Józefa „ 200 „	185	50	185	—
Kar. Ludwika „ 200 „	242	50	242	—
Koszyc. Oderb. 170 „	56	—	55	50
Lwow.-Czern. na 200 złr.	201	—	200	50
Półn. zach. austr	116	50	116	—
Rudolfa na 200 „	165	50	164	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	25	167	75
Rządowa na 200 (500 fr.)	398	—	397	—
Theissbahn	248	—	247	50
Tramway	138	—	137	50
Południowa na 500 fr.	259	10	258	90
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	162	—	161	50
„ wschodnia 200 „	90	50	90	—
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	—
Listy. zast. galicyjskie 4%	78	—	77	25
„ „ „ 5%	87	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	75	88	25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	50	90	50
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	75	98	25
„ „ „ W.A. 5%	93	70	93	50
„ zast. węgierskie 5½%	91	25	90	75
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	—	91	50
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	50	91	50
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	91	25	90	75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90	50	90	-
Elż. „ 1869 „ „ 5%	93	80	93	60

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	92	-	91	50
„ „ „ W. A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107	25	106	75
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	—	101	50
„ „ 2 emissja	94	75	94	50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	25	81	—
II. „ „ 5%	90	25	89	75
III. „ „ 5%	88	20	87	80
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91	—	90	80
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88	50	88	25
Rządowa na 500 fr.	141	—	140	—
„ II. emis. „ „	139	50	139	—
Południowa	122	—	121	50
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	10	92	90
Bony 1870 za 74 „ 6%	245	50	244	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	243	50	242	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w. a	165	75	165	25
Clary „ 40 „ M.K.	35	50	34	50
Żeglugi na Dunaju 100 „	95	50	94	50
Keglewicza na 10 „	15	50	15	—
Budy na 40 fl. W. A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A	16	—	15	50
Salm „ 40 „ M.K.	42	50	41	50
St. Genois „ 40 „ M.K.	33	50	32	50
Stanisławowa 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu na 100 „ M.K.	126	—	124	—
Waldstein „ 20 „ „	22	50	21	50
Windischgrätz 20 „ „	21	—	20	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½	—	—	—	—

	żądają zł. wal.	a.	płacą zł. wal.	a.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	35	103	20
Hambrg 100 mark 4 „	91	20	91	20
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123	85	123	75
Paryż za 100 fr 2½ „	49	15	49	15
Monety:				
Dukaty ważne	5	84	5	83
Napoleony	9	87	9	86
Srebro	121	35	121	15
Lwów 22 grudnia				
Indemniz. galicyjska. 5%	73	00	73	10
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	78	50	77	75
„ „ 5%	87	50	87	—
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	97	—	95	—
„ „ włościań. 6%	93	—	91	—
Dukat ważny	5	84	5	76
Napoleon d'or	9	92	9	82
Półimperjał ros.	10	20	9	96
Rubel srebr.	1	94	1	88
„ papierowy	1	53	1	52
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	123	25	121	50
Warszawa 21 grudnia	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 4%	93	44	93	2
„ „ „ 2 4%	92	77	92	35
„ likwidacyjne 4%	75	78	75	45
Poż. lot. z 1864 5%	157	--	—	—
„ „ z r. 1866 5%	152	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	70	—	—	—
„ „ warsz.-bydg.	70	50	—	—
„ „ warsz.-teresp.	105	—	104	50
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 złr.	97	80	—	—

Podziękowanie.

Szanownemu towarzystwu „Postępu“ za bezinteresowne użyczanie mi sali, — liczne zgromadzenie się, i uznanie trzydziesto-kilko-letniéj pracy mojej, składam najserdeczniejsze dzięki.

(936) *Stanisław Szczepanowski.*

(Rękopism Hamiltona).

Nieustające

nieustające a szybkie metody fermentacyj,

to jest takie metody, wedle których przy równéj przestrzeni fermentacyjnej i równie długo trwającej fermentacji, zacier lepiej odfermentuje, to jest większa ilość stopni ekstraktu odfermentowaną zostaje.

Ta broszura wyszła w połowie miesiąca Grudnia 1869 w polskim języku, w objętości 3 arkuszy druku 8vo i sprzedaje się, chcąc takową wszystkim przystępną uczynić, po cenie 5 złr. w. a.

Wyszedł także osobno, pouczającym sposobem napisany, opis rzeczy po 10 cent. Oba pisemka są do nabycia w ***Administracji „Czasu“*** *w Krakowie.*

Ta broszura, którą można powiedzieć, każdemu właścicielowi browaru dziennie do 15 złr. zysku przynosi, napisaną została głównie dla użytku galicyjskich browarów i zawiera pomiedzy innemi także metody, które z powodu szczególniejszej właściwości tegorocznych ziemniaków, są najstósowniejsze.

Autor będzie miał ten zaszczyt i przyjemność przepędzenia najbliższych świąt od Bożego Narodzenia do Trzech Króli

w Słotwinie pod Brzeskiem,

gdzie wzmiankowane i tyle innych pism napisał. 935(1-3)

C. k. uprzyw.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA
L. Zieleniewskiego
W KRAKOWIE

wyrabia i poleca:

MACHINY WIĘKSZE,

jako to:

Machiny parowe i **kotły**, **Młyny amerykańskie** parowe i wodne, **Tartaki** i **Olejarnie**. — Urządzenia mechaniczne **browarów** i **gorzelń** i t. p.

Przyrządy do **swidrowania ziemi,**

a mianowicie

do poszukiwania nafty, przyczém **Pompy** do nafty, jako téż wszelkie inne z postępem czasu nowo wynalezione lub ulepszone **narzędzia rolnicze** i **machiny gospodarcze.**

Kosztorysy z planami i rysunkami na większe machiny i zakłady mechaniczne, po stałym obstalunku bezpłatnie, a **Cenniki** z wyszczególnieniem machin i narzędzi gospodarczo-rolniczych przesyła fabryka na żądanie *franco.*

ODLEWARNIA

929(1-3)

dostarcza wszelkich odlewów ze żelaza i metalu, z dziedziny sztuki i potrzeb praktycznych; a mianowicie: **sztachety** na balkony i nagrobki, **krzyże, schody, bramy, okna** i t. p.

„KŁOSY“

będące najobszerniejszem czasopismem tygodniowém w języku polskim, wychodzą w Warszawie co czwartek objętości od $1\frac{1}{2}$ do 2ch arkuszy, czyli od 12 do 16 kolumn druku garmontowego. — Tekst zdobią liczne drzeworyty rysowane i rytowane na drzewie przez najznakomitszych naszych artystów.

W Galicji i Szlązku Austrjackiem prenumerować można we wszystkich znaczniejszych księgarniach. Kantory główne na te prowincje urządzone zostały: w ***Administracji „Kraju“*** i u ***D. E. Friedleina*** *w Krakowie.*

Prenumerata wynosi kwartalnie **3** złr. **30** cent. — Na prowincji w Galicji, Bukowinie i Szlązku Austrjackim: z przesyłką pocztową w opasce **3** złr. **82** cent.

Prenumeratę wnosić można do jednéj z firm wyżéj podanych. 901(3-?)

Życzący sobie mogą także opłatę prenumeracyjną przesłać wprost do biura *S. Lewentala* wydawcy „***Kłosów***“, a pismo będzie im co tydzień według wskazanego adresu franco doręczane.

Listy z przedpłatą powinny być w takim razie do granicy Królestwa frankowane, opłatę zaś portoryi w obrębie Królestwa Polskiego, wydawca ponosi.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze

począwszy od 20go października 1869 r.

Assygnacje Kasowe

$4\frac{1}{2}$	procentowe	wypłacalne w	8	dni po wypowiedzeniu
5	„	„ „	14	„ „ „
$5\frac{1}{2}$	„	„ „	30	„ „ „
6	„	„ „	60	„ „ „

Assygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategoryj w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategoryi.

Lwów 18go października 1869 roku.

759(17-?)T.

Dyrekcja.

„Ekonomista“ i „Merkury“

jedyne pisma w języku polskim wyłącznie poświęcone rozpowszechnianiu wyobrażeń wiadomości z dziedziny ekonomiki teoretycznéj i zastósowanéj do przemysłu, handlu, oraz statystyki, administracji i finansów.

Ekonomista, pismo miesięczne, kosztuje;
W Warszawie: rocznie rbs. 4, półrocznie rbs. 2, kwartalnie rbs. 1,
z przesyłką pocztową: „ rbs. 5, „ rbs. 2 kop. 50 „ rs. 1.25 kp.

Merkury, pismo tygodniowe, kosztuje:
W Warszawie: rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1,
z przesyłką pocztową: „ rs. 6, „ rs. 3, „ rs. 1.50 kp.

Oba razem: 923(2-3)
W Warszawie: rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2,
z przesyłką pocztową: „ rs. 11, „ rs. 5.50 kop. „ rs. 2.75 kp.

Przedpłatę przyjmuje księgarnia pp. **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie.

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

„Stock im Eisen,“ Ecke der Kärntnerstrasse

Kellera i Alta,

posiadacza nagrody państwowéj

poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

Surduty jesienne
najmodniejszego kroju
złr. 10 w. a.

Elegancki surdut zimowy
z wybornéj materji i dobrze podwatowany
złr. 18.

Gunie do podróży z kapuzą	od złr. 8	do złr. 30
Surduty wierzchnie jesienne	„ 8	„ 30
Ubrania jesienne	„ 16	„ 42
Surduty jesienne (Sakeau)	„ 6	„ 26
Surduty jesienne (Jaquett)	„ 10	„ 32
Płaszcze i haweloki	„ 10	„ 50
Surduty zimowe krótkie	„ 6	„ 14
Surduty zimowe eleganckie	„ 14	„ 50
Tużurki aksamitne	„ 18	„ 30
Surduty do polowania	„ 6	„ 28
Surduty strzeleckie	stała cena	złr. 10
Szlafroki	„ 8	„ 32
Surduty domowe i kancelar.	„ 4	„ 15
Surduty dla księży	„ 16	„ 30
Surduty wierzch. dla księży	„ 18	„ 50
Futra miejskie	„ 40	„ 300
Futra do podróży	„ 36	„ 200
Tużurki salonowe	„ 14	„ 30
Fraki i surduty	„ 14	„ 35
Kolorowe żakiety salonowe	„ 10	„ 28
Czarne ubrania salonowe kompletne	„ 24	„ 45
Spodnie zimowe	„ 4	„ 15
„ jesienne	„ 4	„ 10
Kamizelki w różn. gatunk.	„ 3	„ 10
Kamasze	„ 2.50	„ 8
Bluzy oficerskie	„ 7	„ 20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdej posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(37-?)

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedyném bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego—mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełném ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen.“

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

SKŁAD ZEGAROW i ZEGARKOW „M. HERZA“

„Wiedeń, Stephansplatz Nr. 6 Aussenseite des Zwettlhofes“

posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które jednoroczną daje gwarancję, po cenach następnych:

Genewskie zegarki kieszonkowe
w najlepszych gatunkach.

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieuregulowany o 2 fl. taniéj.

Męzkie zegarki:

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12 fl.
„ „ z sprężynką	12—13 „
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14 „
„ „ z 8ma rubinami	15—17 „
„ „ z podwójną kopertą	15—17 „
„ „ z kryształowém szkłem	14—17 „
„ anker z 15 rubinami	16—19 „
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23 „
„ „ z podwójną kopertą	18—23 „
„ „ „ „ lepszy	24—28 „
„ ang. anker z kryształowém szkłem	18—25 „
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.	24—26 „
„ Remontoirs, nakręcany z boku	28—30 „
„ Remontoirs, z podwójną kopertą	35—40 „
„ Remontoirs z krzyształ. szkłem	30—36 „
„ anker armée-remontoirs	38—45 „
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38 „
„ „ ze złotą kopertą	37—40 „
„ anker z 16 rubinami	35—44 „
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60 „
„ „ z podwójną kopertą	55—58 „
„ „ ze złotą obwódką 65. 70, 80, 90,	100—120 „

Damskie zegarki.

Srebr. cylinder z 4 i 8 rubinami	13—18 „
Złoty „ „ „ „	25—30 „
„ „ emaljowany	30—36 „
„ zegar. damski z złotą-obwódką	35—40 „
„ „ „ emal. z djamentami	38—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem	38—45 „
„ „ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48 „

Złoty zegar. damski emal. z djament.	58—65 „
„ „ „ anker	40—48 „
„ „ „ z kryszt. szkłem	50—60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	50 56 „
„ Remontoirs	60, 70, 80, 90—100 „
„ „ z podw. kopertą	90, 100—110 „

prócz powyższych, rozmaite inne gatunki zegarkow znajdują się na składzie.

Srebrne zegarki przyjmuje się do pozłocenia **za cenę 1fl. do 1fl. 50 ct.**

Budziki po 7 fl.
Budziki same zapalające świecę 9 fl.
Budziki z narządem do wystrzału i zapalania świecy 14 fl.

Wielki wybór paryzkich zegarów brązowych

bijących godziny, po najtańszych cenach 28, 30, 35, 40, 45, 50, 60 do 100 fl.

Największy skład
pendułowych zegarów własnéj fabryki
z dwuroczną gwarancją:

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12 fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20, do 22 fl.
„ bijący pół i całe godziny	30, 33, 35 fl.
„ bijący kwadranse i godziny	48, 50, 55 fl.
Regulator miesięczny	28, 30, 32 fl.
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50 ct.

Reparacje uskutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia za zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast 51(91-150)T.

Zegarki przyjmujemy również w zamian.

Promessy 4 złr. inclusive stempel. **Promessy** 4 złr. inclusive stempel.

Błogosławieństwo Boskie u Kohna
w Wiedniu.

KANTOR WYMIANY

!! prędki i tani !!

Kupno i sprzedaż banknotów i papierów przemysłowych — monet złotych i srebrnych. — Polecenia umieszczenia kapitałów. — Objaśnienia.

KANTOR LOTERJI

„tylko zysk, żadna strata!“ Akcje udziałowe,

Losy i promesy na wszystkie ciągnienia. 20 akcyj udziałowych na kredytowe losy z r. 1864, 1830 !! Nowe!! Dla stowarzyszeń losowych i prywatnych stósowne podarki na święta Bożego Narodzenia i Nowy rok, które my zawsze po kursie dziennym napowrót zakupiemy. — Losy i Akcje udziałowe na raty. — Kupującym listy ciągnień bezpłatne.

GIEŁDOWE INTERESA

„ryzyko małe, ewentualnie wielki zysk“

będą wykonane według oznaczenia i bardzo małe ryzyko spiesznie i rzetelnie. — Jeszcze nigdy nie była Sytuacja giełdowych operacji tak korzystną jak dziś, gdzie zaufanie znowu silne a w stosunkach politycznych żadnej niema obawy. — Objaśnienia wszelkiego rodzaju udzielone będą spiesznie i chętnie. Inkaso wekslí miejscowych, wypłaty domicilów, konwersja starych długów państwa.

Jos. Kohn & Co.,

898(4-6)

wekslarz — kantor interesów giełdowych i ruchomości loteryjnych.
Verlaengerte Schottengasse, Nr. 8.

NAKŁADEM

Edwarda Hoelzela

w Ołomuńcu wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Stoeger, *krótki rys jeografii według Kozenn'a* dla polskiej młodzieży ułożony; br. 80 c., opr. 96 c.

Stoeger *Kozenn'a jegraficzny atlas szkolny;* wydanie w dwunastu mapach 72 c., w 18 mapach br. 1 złr. 12 cen. wydanie w 18 mapach oprawne w płótno złr. 1 40 cen. 937(1-3)

Potrzebuje zaraz

10 czeladzi krawieckich

dokładnie uzdolnionych w swej sztuce zwracając każdemu **koszta podróży** po przybyciu na miejsce za poprzedniém porozumieniem się listownie i płaci za robotę ceny wyższe niż w pierwszorzędnych zakładach.

Władysław Zasacki,

Kupiec II. Gildii i krawiec mezki w gubernialném mieście **Piotrkowie**, stacja drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiéj w Królestwie Polskiém. 931(1-2)

Dla amatorów ślizgawek.

Prawdziwe angielskie patentowane łyżwy

najnowszéj i najpraktyczniejszéj konstrukcji do wyboru.

Dla dzieci 1 para 90 cent, 1 złr. 20 cent. 1.60, 2 złr.
dla kobiet 1 para złr. 1.50, 2, 2,50, 3, 4 złr. } z przyborami.
dla mężczyzn 1 para złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 4, 5 złr.

Jacques Haines Patent Schlittschuhe 857(10-24)

sporządzone według systemu znakomitego tego artysty łyżew.
1 kompletna para dla kobiet lub mężczyzn złr. 4, 5 i 6.
Jedynie do nabycia w składzie:

A. Friedmann, Wien, Praterstrasse 26.

NB. Według sprawdzających się dotychczas przepowiedni 100-letniego kalendarza Knauera powinnaby zima tegoroczna należeć do najtrwardszych w tym stóleciu.

We środę dnia 22 grudnia b. r. przechodząc ulicą Florjańską zgubiony został *pierścionek złoty z szeroką oprawą z brylantem.* Znalazca raczy oddać takowy do Hotelu Saskiego Nr. 28, gdzie nagrodę otrzyma. 953(1-2)

Pokój umeblowany

jest do wynajęcia każdego czasu pod Nr. 118/5 na Kleparzu. 928(2-2)

Dobra „Żabno“

nad Dunajcem — półtory mili od Tarnowa oddalone, a obejmujące około 600 morgów, są z wolnéj ręki ***do sprzedania.*** — Bliższéj wiadomości udzieli na żądanie W. ***Władysław Domaradzki*** notarjusz publiczny w Dąbrowy. (906(2-3)

Cuda Taniości.

Dla wszystkich, którzy chcą kupić dobrze uregulowany i piękny zegarek kieszonkowy.
Za wszystkie zegarki gwarantujemy.

Zegarki kieszonkowe z chińskiego srebra z dokładnym werkiem, nie różniące się od srebrnych ani kolorem, ani trwałością. 1 sztuka tylko 3.90 do 4.70.

Zegarki kieszonkowe z Talmi-złota z takimże werkiem, zupełnie jak złote. 1 sztuka tylko 4.60 — 5 złr.

Chronometry kieszonkowe srebrne najpiękniéj w ogniu pozłacane z podwójną kopertą i kryształowemi szkiełkami, jako też i z prawdziwemi łańcuszkami i medalionami z Talmi-złota. — Wszystko razem kosztuje tylko złr. 19 cent. 50.

Chronometry srebrne z pojedyńczą kopertą i szkłem kryształowém, bardzo pięknie pozłacane -- z łańcuszkiem i medalionem tylko złr. 15.

Cylindry srebrne wybornie w ogniu pozłacane z werkiem niklowym, łańcuszkiem i medalionem — złr. 14, 16 i 18.

Łańcuszki z Talmi-złota zupełnie jak prawdziwie złote. Męzkie krótkie 90 cent. 1 złr. 1.30, 1.60, 1.70, 2, 2.20, 2.50, 3, 3.50 i 4.

Łańcuszki na szyje długie takież damskie fl. 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50, 6.

Medaliony do łańcuszków 50, 80 ct. 1 złr. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50 3 i 3.50.

Na składzie znajdują się także wszystkie inne gatunki zegarków.

Przesyła się za pobraniem pocztowem.

Zamówienia przyjmują się we wszystkich językach pod adressą:

N. Glattau's

Pierwszy Skład Wiedeńskich Zegarków, — Wiedeń,
Kärntnerstrasse, 51. — Palais Todesco.

Sprzedający otrzymają stósowny rabat. 829(6-6)

Mamy zaszczyt oznajmić wysokiéj szlachcie i P. T. Publiczności, żeśmy na tutejszym targu otworzyli

FABRYKĘ FORTEPIANÓW.

Zadaniem naszem jest, nietylko przestrzegać trwałości w budowie wszystkich instrumentów, lecz także **zbyt wygórowanym wymaganiom czasu** zadawalniająco odpowiedzieć. — Dla tego też przez znaczne ulepszenia fortepianów damskich osiągnęliśmy dźwięczny dyskant, pełny bas i sporządziliśmy według prawdziwego amerykańskiego systemu ***Pianina***, które z każdym fortepianem koncertowym równać się mogą. — Zbytnią długość fortepianów angielskiego i wiedeńskiego mechanizmu znieśliśmy, redukując takową na 6 stóp.— Fortepianom (Muzflügel) pozostawiliśmy długość 5'6". — Najnowszym jednak wynalazkiem są fortepiana mechanizmu niemieckiego i angielskiego **z deką wierzchnią** długości 4'10" pod względem dźwięku i pełności tonu nic do życzenia nie pozostawiające.— Na wystawie 1869 r. w Linz odznaczono je dużym srebrnym medalem. — Przy budowie mieliśmy na względzie elegancję i gust. — Technicznym przewodnikiem fabryki jest p. ***Alois Biber z Monachium***, którego dzieła od dziesiątka lat cieszą się sławą europejską i **na wszystkich większych wystawach przemysłowych** nagradzane bywają. — Dokładając wszelkich usiłowań, by rzetelném postępowaniem i ile możności przystępnemi cenami zupełne zadowolenie P. T. nabywających uzyskać, upraszamy w razie potrzeby zaszczycić nas zamówieniami szacownemi.

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

841(7-12)

Zinke et Wintersberger

Fabrik Fünfhaus, Zinkgasse Nr. 22, vis à vis dem Westbahnhofe in Wien.
SKŁAD: ***Palais Dumba--Parkring Nr. 4—in Wien.***

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz.

W drukarni Karola Budweisera.